Cena 10 groszy.

...dakcja Tel. 150-60, 102-29 Administracja Tel. 182-48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam str. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.25 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008

Rok X. Nr. 218 Łódź, sobota 11 sierpnia 1934 r.

Wczoraj o g. 10-ej wieczorem

zmarł J. E. Ks. Biskup Tymieniecki.

Pierwszy Pasterz djecezji łódzkiej nie żyje.

Łódź, 11 sierpnia. W dniu dzisiejszym Łódź obiegła wiadomość o zgonie pierwszego biskupa - ordynarjusza djecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa dra Wincentego Tymienieckiego.

Zgon Pasterza diecezji łódzkiej nastąpił wczoraj o godzinie 10-ej wieczór. Na chwilę przed zgonem J. E. ks. biskup Tymieniecki opatrzony został św. Sakramentami. Przy śmierci ś. p. biskupa Tymienieckiego, który umierał zupełnie spokojnie, obecni byli rektor seminarjum Duchownego ks. prałat dr. Dzioba, oraz ks. ks. prałaci Kaczyński i Wyrzykowski.

Zmarły ś. p. ks. biskup dr. Wincenty Tymieniecki liczył lat 63, i miał poza sobą 39 lat pracy.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. biskupa Tymienieckiego z pałacu biskupiego do katedry św. Stanisława Kostki nastąpi w poniedziałek, o godzinie 6-ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek o godzinie 10-ej rano, poczem zwłoki ś. p. Biskupa dr. Tymienieckiego złożone zostaną w podziemiach katedry.

Życiorys ś. p. Zmarłego.

Pierwszy Pasterz djecezji łodzkiej — jej organizator i budowniczy, pochodzi ze znanej rodziny szlacheckiej, oddawna osiadłej w ziemi sieradzkiej, pieczętującej się herbem Zarembów. Urodził się w Piotrkowie Tryb. w roku 1871. Ojcem jego był ziemianin Bolesław Tymieniecki, a matka Natalja z Sarjusz-Stokowskich, herbu Jelita. Po ukończeniu szkół średnich w Częstochowie, ks. Wincenty Tymieniecki wstępuje do Wyższego Seminarjum Duchownego w Warszawie, gdzie po ostatnim egzaminie, jako zdolny i wzorowy alumn zyskuje wyróżnienie.

Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 6 stycznia 1895 roku z rąk ówczesnego arcybiskupa Chościak—Popiela. Obowiązki wikarjusza pełnił najpierw w parafji skierniewickiej, gdzie zyskał sobie ogólną miłość i poważanie dla wymowy kaznodziejskiej, pracy społecznej, następnie powołany został na stanowisko wikarjusza przy parafji św. Krzyża w Łodzi i prefekta szkół średnich.

Wkrótce J. E. Arcybiskup Popiel uczynił go osobistym kapelanem, znajdując w młodym kapłanie swego powiernika i pomocną rękę. W ocenie tych zalet arcybiskup wyjednał Mu w Rzymie zaszczytną godność prałata i szambelana wówczas sterującego kościołem Papieża Leona XIII.

Po czteroletnim pobycie w Warszawie, ks. prałat Wincenty Tymieniecki został proboszczem parafji Słomczyn, a następnie parafji św. Ducha w Łowiczu.

Nowobudująca się w Łodzi świątynia św. Stanisława Kostki i świeżo zatwierdzona parafja wymagała energicznej dłoni, któraby przyczyniła się do wykończenia kościoła i zorganizowania pracy duszpasterskiej i na tę trudną placówkę wezwany został ks. prałat W. Tymieniecki. Pod jego światłem i niestrudzonem kierownictwem, stanął wspaniały Dom Boży, dzisiejsza Katedra, jedna z najpiękniejszych budowli m. Łodzi, a nawet w Polsce, gdzie obok w skromnej plebanji zamieszkał ten, który niezmordowaną pracą nietylko dla swych parafjan, lecz dla całej Łodzi robotniczej stał się Opiekunem i Żywicielem, gdy w ciężkich warunkach wojennych ginęła w nędzy i niedoli. W tym celu stworzył szereg ochron i schronisk dla bezdomnych dzieci i sierot, pod nazwą „Tow. Schronisk Św. Stanisława Kostki", kierował niem w charakterze patrona. Tworzy żłobek dla niemowląt, szkołę dla głuchoniemych, schronisko Św. Anny, kilka innych ochron i t. p. instytucyj. Nie poprzestając jednak na trudach dobroczynnych, działa społecznie i organizuje rzemieślników polskich, stwarzając dla nich ognisko zespołu w Resursie Rzemieślniczej, która doszła do wysokiego stopnia swego rozwoju, pracuje w Radzie Gł. Opiekuńczej, Polskiej Macierzy Szkolnej i w Wojewódzkiej Radzie Szkolnej. Niema wprost takiej organizacji, którejby się nie oddawał, gdzieby Jego słowo, serce i płynący zeń czyn nie wywoływały ulgi cierpiącym braciom.

Praca J. E. ks. Biskupa Ordynarjusza w przeciągu Jego trzynastolecia pasterzowania Djecezją szła przedewszystkiem ku podniesieniu ducha katolickiego wśród szerokich warstw ludności, który skutkiem długotrwałej wojny ugiął się i począł słabnąć.

Założył Związek Młodzieży Katolickiej, przydzielił kapłanów, którym powierzył akcję organizacyjną Stow. Młodzieży Polskiej wśród szerokich rzesz młodzieży pozaszkolnej. W zrozumieniu, że każda praca ideowa musi mieć poparcie materjalne, Dostojny Pasterz nabył duży dom w Łodzi, gdzie mieszczą się biura, bibljoteki, sale odczytowe, gimnastyczne dla młodzieży związkowej oraz własna drukarnia diecezjalna.

Akcję społeczną rozszerza J. E. Ks. Biskup niezależnie od młodzieży i na starszych przez powołanie do życia Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Założył tygodnik diecezjalny „Słowo Katolickie" i dla tego pisma stara się stworzyć takie warunki, by odpowiadało swemu celowi.

Jego to dziełem jest powiększenie i rozbudowa gmachów Seminaryjnych rezydencji biskupiej, w której się mieszczą biura Kurjalne, oraz Akcji Katolickiej, internat dla młodzieży przygotowującej się do stanu duchownego.

Jeśli weźmiemy pod uwagę zbudowanie 28 nowych kościołów i otwarcie 35 kaplic, które powstały z inicjatywy i przy poparciu moralnem i materjalnem Dostojnego Pasterza to wszystko da nam obraz niespożytej energji i pracy J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego w Diecezji Łódzkiej.

Prócz tego powołał do życia komitet dla najbiedniejszych akcji katolickiej „Doraźny Posiłek" z kuchniami w dzielnicach robotniczych, komitet Kolonij Letnich, oraz komitet „A. K. „Caritas".

Całe życie, wszystkie siły poświęcił dla powierzonych Swej pieczy djecezjan. Do ostatniej chwili o nich tylko myślał — dla nich był niestrudzony. Ale zmęczone ciało upomniało się o wypoczynek. Opuścił Swą djecezję, ale duch jego nadal żyć będzie wśród nas i następców pobudzać do kontynuowania wzniosłego dzieła.

LISTA NAZWISK

18 ofiar katastrofy autobusowej.

Węgrów, 11 sierpnia. — Wczoraj udało się wreszcie po wielkich trudach wydobyć nieszczęsny autobus, który stał się grobem 18 osób.

Okazało się bowiem, że wbrew pierwotnemu przypuszczeniu w autobusie jechało 21 osób, z czego 3 zdołały się uratować, a 18 poniosło śmierć w topieli.

Jeden z pasażerów, kupiec Izrael Lewiński miał przy sobie 12.000 złotych dla wierzycieli.

Przykre wrażenie wywołał fakt, że po wydobyciu trupa Lewińskiego, rzucili się na zwłoki jego wierzyciele jak sępy. Policja odpędziła ich jednak od zwłok.

Ostateczna lista ofiar przedstawia się obecnie następująco:

1) Ewa Badowicz, lat 25, Warszawa, Nowolipki 51a, 2) Lejzor Schleicher, lat 11, Warszawa, Targowa 48, 3) Józef Borowy, lat 39, rezerwista 71 pp. Ostrowia Mazowiecka, 4) Jankiel Aporowicz, lat 38, Ostrowia Mazowiecka, 5) Josek Lipszyc, lat 40, Ostrowia Mazowiecka, 6) Abram Widelec, lat 40, Ostrowia Mazowiecka, 7) Moszek Chrust, lat 42, Ostrowia Mazowiecka 8) Gołda Chrust, lat 12, 9) Izaak Ratowicz, lat 45, Łomża, Rynek 15, 10) Icek Lewiński lat 40, Łomża, 11) Sar. Szelukopr, lat 24, Łomża, 12) Chana Fredstern, Łomża, 13) Jojne Rotschild Łomża, 14) Aron Apelberg, Wasowo, 15) Stefanja Karaszewska, lat 35, żona współwłaściciela autobusu, który uległ katastrofie, z Łomży, 16) Halina Karaszewska, lat 14, córka Stefanji, 17) Apkiewicz Jakób Lejba z Łomży, 18) Łuba Bronisław z Łomży.

Wśród zrozpaczonych członków rodzin ofiar katastrofy zwracał uwagę współwłaściciel autobusu, Józef Karaszewski, który stracił w katastrofie żonę i córkę.

Żółwie tempo prac

przy budowie gmachu więziennego w Sieradzu.

Sieradz, 11 sierpnia. (Od wł. kor.) Robotnicy zatrudnieni przy budowie koszar w Sieradzu w charakterze pomocników murarzy zastrajkowali, domagając się podwyżki płac

o 10 gr. na godzinę.

Po długich pertraktacjach strajk zlikwidowano. Robotnicy otrzymawszy żądaną podwyżkę przystąpili do pracy. Ponieważ przykład jest zaraźliwy, skolei zastrajkowali murarze domagając się również podwyżki. Spotkali się jednak z tak zdecydowaną odprawą ze strony swych pracodawców, że postanowili przystąpić spowrotem do pracy, nie rezygnując jednakże z żądań podwyżkowych.

Wobec tego pracodawcy wymówili pracę całemu personelowi.

W związku z zatargiem budowa koszar odbywa się w zwolnionem tempie naprzód. Obecnie kończy się parter, a w przyszłym tygodniu rozpoczęta zostanie budowa pierwszego piętra. O ile tak dalej pójdzie nie należy się spodziewać, by 3-piętrowy gmach więzienny stanął jeszcze w tym roku.

Sieradz, 11 sierpnia. (Od wł. kor.) W Sieradzu bawił d-ca O. K. IV generał Małachowski, który w towarzystwie starosty inż. Boryssowicza i burmistrza Mąkowskiego zwiedził budowę koszar i tereny ofiarowane przez miasto wojsku.

Po półgodzinnym odpoczynku nad rzeką Wartą gen. Małachowski odjechał do Łodzi.

Orgja piorunów dookoła Łodzi

Wichura wywróciła kilka budynków.

Łódź, 11 sierpnia. — Wczorajsza burza, jaka przeciągnęła nad Łodzią dała się również we znaki i na terenie powiatu łódzkiego, gdzie miejscami szalała wichura, która powywracała dużo drzew i kilka budynków.

Na jednej z dróg powiatu, w okolicach Konstantynowa wicher przewrócił wóz, przyczem woźnica został

poważnie okaleczony.

Sporo szkód wyrządziły również pioruny. We wsi Grabieniec, gminy Rąbień, pod Łodzią, piorun uderzył w zagrodę Juljana Golca, wzniecając pożar od którego spalił się dom mieszkalny, stodoła z tegorocznym sprzętem zboża, oraz obora z krową i trzodą chlewną. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Również od pioruna w tym samym czasie wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Torpiała we wsi Nowe - Złotno, gminy Rąbień.

Na szkodę Torpiała spaliła się stodoła ze zbożem i szopa z narzędziami rolniczemi.

Również piorun, o czem już doniosły dzienniki poranne, uderzył w cegielnię Alfonsa Langego w Radogoszczu przy ulicy Pojezierskiej, zabijając właściciela cegielni, który przenosił nieuziemione radio.

Olbrzymi pożar we wsi Mokre.

29 zagród włościańskich poszło z dymem.

Wieluń, 11 sierpnia. (Od. wł. kor.) We wsi Mokre gm. Siemkowice wybuchł pożar w zabudowaniach Ekerta Karola. Ogień rozszerzał się z szaloną szybkością obejmując sąsiednie zabudowania.

Pożar mając przed sobą łatwopalny materjał przybrał okropne rozmiary: Morze płomieni objęł kilkanaście stodół napełnionych

tegorocznem zbożem.

Wszelkie wysiłki przybyłych do pożaru straży pożarnych okazały się bezskuteczne.

Pastwą płomieni padło 29 zagród włościańskich. Wraz z budynkami i nagromadzonem zbożem spłonęło wiele inwentarza żywego i martwego.

Pożar miał rzekomo powstać od iskry z komina.

Straty obliczone zostały na 120,000 złotych.

Prezydent m. st. Warszawy zachorował na grypę.

Warszawa, 11 sierpnia. Prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński zaniemógł onegdaj

na lekką grypę

i wskutek zalecenia lekarzy musi pozostać w łóżku.

Wobec tego przez kilka dni nie będzie on urzędował w prezydium magistratu.

Sierpniowa młocka... ludzkich głów.

Dwie ofiary kijów.

Konin, 11 sierpnia. — Wczoraj popołudniu niemal jednocześnie posterunek policji powiatowej w osadzie Rzgów, powiatu konińskiego, zaalarmowany został wiadomością o zabójstwach dokonanych we wsiach Orlina i Sławsk.

Jak się okazało we wsi Orlina, wynikła sprzeczka pomiędzy gospodarzami Augustem Glige i Juljuszem Merke. Sprzeczka powstała na tle

nieporozumień sąsiedzkich.

Silniejszy fizycznie Glige grubym kijem zadał przeciwnikowi kilka uderzeń w głowę. Od uderzeń tych Juljuszowi Merke pękła czaszka. Rannego wieśniaka, w stanie beznadziejnym przewieziono na kurację do szpitala w Koninie.

Sprawca osadzony został w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. August Glige odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa.

We wsi Sławsk natomiast wynikła bójka pomiędzy braćmi Mieczysławem i Zygmuntem Juszczakami a Walentym Lidzbińskim. Awanturniczy bracia kijami poturbowali przeciwnika do tego stopnia, że

zmasakrowali mu dosłownie twarz

i uszkodzili komorę mózgową. Gdy nieprzytomny Lidzbiński padł na ziemię Juszczakowie zbiegli.

Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Lidzbińskiego do szpitala. Stan ofiary krwawych porachunków beznadziejny.

Wszczęte przez policję poszukiwania przyczyniły się do ujęcia Mieczysława i Zygmunta Juszczaków. Ukrywali się oni w stodole swego ojca. Juszczaków przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Dramat miłosny domokrążcy.

Zastrzelił przyjaciela żony i sam odebrał sobie życie.

Włocławek, 11 sierpnia. (Od wł. kor.) W Gostyninie w domu Skoniecznego, handlarza domokrążnego rozegrała się tragedja na tle zdrady małżeńskiej. W godzinach popołudniowych wpadł do mieszkania swego Marcin Skonieczny z rewolwerem w ręku, zastając żonę swą sam-na-sam z 34-letnim Janem Kędzierskim, żonatym. Skonieczny w silnem zdenerwowaniu strzelił do Kędzierskiego, zadając mu dwie śmiertelne rany w głowę. Po zabójstwie Skonieczny wybiegł w pole i strzelił do siebie, ponosząc

śmierć na miejscu.

Ponura ta tragedja wywarła wielkie wrażenie w Gostyninie.

Dolar 5.18

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w płaceniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.09, w płaceniu 8.02; funt angielski w żądaniu 26.70, w płaceniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.03, w płaceniu 2.02; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.18.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Przewrotna żona sklepikarza.
Złodziej ostrzegł nieszczęśliwego męża.

Strzemieszyce 11 sierpnia. Strzemieszyce i okolica poruszone zostały odkryciem niezwykłego planu zbrodni, uknutego przez żonę miejscowego sklepikarza, 33-letnią Stanisławę Jurczykową, zam. przy ul. Sławkowskiej 145. Chciała ona pozbyć się

męża za wszelką cenę

i w tym celu opracowała plan zbrodni. Zbrodniczą małżonkę zdradził mąż Roman Jurczyk, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął strasznego losu.

Przed kilku dniami Jurczyk przyszedł do miejscowej policji, gdzie opowiedział szczegóły nieudanego zamachu. Policja jednak nie uwierzyła odrazu, sądząc, iż Jurczyk jest umysłowo chorym. Przeprowadzono szczegółowe śledztwo, które w zupełności potwierdziło straszne oskarżenie.

Według oskarżenia Jurczyka, szczegóły zamachu przedstawiają się następująco:

Przed kilku laty Jurczyk poślubił o 9 lat od siebie młodszą Stanisławę K. Miał sklep, który przynosił zyski, dające możność znośnej egzystencji. Małżeństwo było szczęśliwe do czasu, gdy Jurczykowa poznała młodego i dość przystojnego kolejarza. Pomiędzy Jurczykową a kolejarzem zawiązał się cichy romans, który trwał od pewnego czasu, jakby aprobowany przez Romana Jurczyka, udającego, że o niczem nie wie. Ostatnio jednak Jurczykowa zapłonęła do swego adonisa w mundurze, płomienną miłością, spotkawszy się z jego strony z pewnemi zbyt nęcącemi propozycjami. Przeszkodę jednak stanowił mąż.

Wtedy w głowie przewrotnej kobiety powstał zamiar zgładzenia swego męża. Kobieta postanowiła otruć swego męża, a nie chcąc ściągnąć na siebie podejrzeń, nawiązała kontakt z niejakim Tadeuszem Kozłem, znanym złodziejem, którego obietnicą sowitej nagrody wciągnęła do zbrodniczej spółki. Kozioł miał

dostarczyć Jurczykowej trucizny,

któraby działała powoli, lecz skutecznie.

Rękami drżącemi z tłumionej radości odbierała Jurczykowa proszek, który miał ją wreszcie wyzwolić z niewolniczych pęt małżeńskich.

Nie przypuszczała ona jednak, że u złodziejskiego wspólnika jej odezwało się w tej chwili sumienie i nie chcąc przyczynić się do śmierci niewinnego człowieka, zamiast trucizny wręczył jej zupełnie nieszkodliwy proszek. Nie odmówił więc, ponieważ chciał zarobić.

Kiedy po tygodniu Jurczykowa nie zauważyła u męża żadnych zmian chorobowych, przekonała się, że

została oszukana.

Wtedy zrodził sę w jej głowie nowy plan zbrodni. Mianowicie postanowiła męża zastrzelić i w tym celu wręczyła Kozłowi rewolwer z nabojami. Mordercą miał być Kozioł.

Żeby odwrócić podejrzenia zbrodnicza kobieta, obsypując męża czułościami zaczęła żartować, strasząc go śmiercią. Żartami zdołała wymusić od niego karteczkę, na której napisał: „Strzelam się ponieważ tak mi się podoba". Karteczkę tę wręczyła Kozłowi, ażeby po zbrodni,

położył ją obok trupa.

W dniu, w którym miał nastąpić zamach, wyniosła się do koleżanki, pozostając tam nawet na noc. Miało to odwrócić od niej wszelkie podejrzenia.

Kozłowi, który przyszedł do Jurczyka, celem zastrzelenia go i tym razem sumienie nie pozwoliło popełnić strasznego przestępstwa, to też zdradził Jurczykowi, ohydny plan jego żony. Przerażony do najwyższego stopnia, Jurczyk zameldował o wszystkiem policji.

Zbrodniczą małżonkę i jej wspólnika Kozła oraz kochanka-kolejarza aresztowano. W rękach policji znalazł się rewolwer, naboje, resztki „trucizny" i „przedśmiertna" kartka.

Śledztwo trwa.

Silna mgła powodem kilku katastrof
w porcie gdyńskim.

Gdynia, 11 sierpnia. (Od wł. kor.) Po pięknym dniu, rozłożyła się na morzu w basenach portowych bardzo silna mgła. Jęk syren mglelnych przerywał co chwila ciszę nocną ostrzegając statki. Mimo to statek szwedzki „Holmis" w czasie manewrowania w basenie portowym, wskutek mgły

najechał na barkę „Basia"

stanowiącą własność firmy „Polskarob" i uszkodził ją tak silnie, iż z miejsca zatonęła ona wraz z zawartością 120 tonn węgla.

W tym samym czasie manewrował w basenie holownik „Wega" i nie widząc w oparach mglelnych nabrzeża, uderzył bokiem o cementowy brzeg mola, uszkadzając go poważnie.

Prócz tego uszkodzone zostały 2 pilotowe łodzie motorowe, t. zw. „Pilot I" i „Pilot II".

Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach, jednakże nienotowane dotąd wypadki tylu uszkodzeń wskutek mgły, świadczą o jej znacznej gęstości.

ZW. REZ. KOŁO CHOJNY

urządza w dniu 12 sierpnia o godz. 14-ej p. p. Wielką Zabawę taneczną w lasku Kolejek Dojazdowych w Rudzie Pabjanickiej, poczekalnia pod „zegarem" naprzeciw p. Stefańskiego. Wejście po 50 gr.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!
Dwudziesta czwarta serja nagród
za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Łodzianka w najpiękniejszym kostjumie plażowym.
Rewja mody w Jastarni.

Jastarnia, 11 sierpnia. (Od wł. kor.) — Pod protektoratem wojewodziny Kirtiklisowej, Koło Pań LOPP i Polski Biały Krzyż urządziły w Pawilonie Żegl. Polskiej na molo w Jastarni wielką rewję mody plażowej: damskiej i dziecięcej z której to imprezy częściowy dochód przeznaczony był na powodzian.

Piękna pogoda dopisała zabawie, to też zaroił się tak ogródek jak i cały lokal kawiarni Pawilonu. Przybyło wiele pań

w pięknych kostjumach plażowych,

jednakże nie zjawiła się ani jedna w kostjumie kąpielowym. Również mało zjawiło się dzieciaków w kostjumach plażowych.

Jury upatrzyło kilkanaście pań w najpiękniejszych strojach, z których ostatecznie pierwszą nagrodę, w postaci srebrnej puderniczki z dedykacją, otrzymała

p. Krystyna Nowlakówna z Łodzi,

drugą nagrodę, którą stanowił serwis do czarnej kawy otrzymała p. Olga Berestowska z Warszawy, trzecią nagrodę — parasolkę i torbę plażową jury przyznało p. Irenie Bulzackiej z Warszawy, zaś czwartą nagrodę piłkę nożną otrzymała p. Irena Kurmanowiczowa z Białegostoku.

Maleńka przedstawicielka światka dziecięcego w pyjamce otrzymała piękny yacht.

Bezrobotny połknął kawałek blachy.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 sierpnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, zatrzymany został przez policję 26-letni Czesław Grzelak, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Kątnej 70. Grzelaka osadzono w areszcie IV komisaratu policji, przy ulicy Gdańskiej 29.

W pół godziny po zatrzymaniu Grzelaka, w celi rozległy się przeraźliwe jęki.

Zawezwano niezwłosznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł Grzelaka do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Jak się okazuje Grzelak podobno połknął kawałek blachy. Czeka go więc niezbyt przyjemna operacja żołądka.

W korytarzu przy ulicy Mickiewicza 8, spadła ze schodów wysokości 2 pięter 3-letnia Sura Łucka, córka robotnika, zamieszkała w tymże domu

Dziewczynka odniosła ogólne ciężkie obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł dziewczynkę na kurację do szpitala.

Około godziny 2-ej w nocy, w domu przy ulicy gen. Sowińskiego 10 wynikła bójka, w czasie której zostali dotkliwie poturbowani Helena Pawlicka, Michalina Miller i Bronisława Jóźnikiewicz. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Winni wywołania bójki pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

W Chojnach, przy ulicy Pryncypalnej, przy budowie fundamentów pod magazyny wojskowe obsunęła się ziemia przygniatając jednego z robotników niejakiego Bronisława Michalskiego, zamieszkałego w Chojnach przy ulicy Bałtyckiego 9.

Inni robotnicy po paru minutach wydobyli zasypanego Michalskiego Był on już jednak nawpół uduszony. Zawezwany lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku, w stanie ciężkim, do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Zagajnikowej.

ŻYCIE PABJANIC.

Autobus ze zgaszonem światłem.
Kara za obrazę.

Niejaki Habelak Lajb stały mieszkaniec Pabjanic i właściciel autobusu, kursującego pomiędzy Łodzią a Kaliszem jechał pewnego dnia ze zgaszonem światłem, za co został zatrzymany przez st. poster. Rybę. Policjant prócz tego stwierdził, że autobus jest nadmiernie obciążony, zabierając o 9 pasażerów za dużo.

Rozgniewany kontrolą właściciel autobusu i spisywanym protokółem wyraził się obelżywie pod adresem st. post. Ryby. Obelgę tę słyszał bardzo dobrze przechodzący wówczas policjant Zarzycki.

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Pabjanicach stanął Lajb Habelak, oskarżony o nieprzestrzeganie odnośnych przepisów drogowych i ubliżenie pełniącemu służbę policjantowi. Habelak do winy się nie przyznał, twierdząc, że obelżywe słowa skierowane były pod adresem szofera, a nie policjanta.

Po zbadaniu świadków post. Ryby, Zarzyckiego i szofera Kozłowskiego Sąd Grodzki skazał Habelaka Lajba na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

BONY ŻYWNOŚCIOWE.

Bezrobotni, którzy korzystają z akcji pomocy doraźnej Lokalnego Funduszu Pracy, otrzymali dziś w sobotę, dnia 11 sierpnia r. b. bony żywnościowe. Bony te mogą być zrealizowane tylko w sklepach SSS. „Społem" w ciągu 5 dni następnych. Po tym czasie bony niezrealizowane stracą swoją wartość i żadne reklamacje już wówczas nic nie pomogą.

KOZIRÓG ZANIEWIDZIAŁ NA JEDNO OKO po operacji czaszki.

Przebywający w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Żeromskiego Koziróg Zygmunt, którego własna żona usiłowała przez zemstę zamordować siekierą podczas snu, po dokonanej operacji czaszki

oślepł na jedno oko.

Ślepota nastąpiła wskutek uszkodzenia nerwu ocznego przy zadaniu ciosu w okolicę oka.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Szczegóły ogłoszonego wczoraj przez prezydenta Roosevelta dekretu o upaństwowieniu srebra są następujące:

Zarządy mennic będą zakupywały srebro po kursie 50,01 centów za uncję, zgodnie z ustawą, przyjętą przez kongres, w czasie jego ostatniej sesji. Zarządzenie to nie dotyczy srebra, wydobytego w St. Zjedn. po dn. 21 grudnia 1933 r., ani też kruszcu srebrnego lub srebra w sztabach, które jest własnością rządów państw obcych, lub zagranicznych banków emisyjnych. Wszystko inne srebro winno być złożone w kasach skarbu w przeciągu 90 dni od daty ogłoszenia dekretu.

W związku z upaństwowieniem srebra rząd Stan. Zjedn. nie wycofa z obiegu monet srebrnych, jak to miało w swoim czasie miejsce z monetami złotemi.

(—) Liczba bezrobotnych we Francji wynosiła w dniu 5 sierpnia 318 tysięcy 242 osoby. W stosunku do poprzedniego tygodnia, cyfra bezrobotnych zmniejszyła się o 2.185.

(—) Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech wypowiedziało się za rozwiązaniem legjonu austrjackiego.

(—) Polscy lotnicy transatlantyccy, bracia Adamowicze, zostali zaproszeni przez „Inturista" do Sowietów, jako goście sowieckiego lotnictwa cywilnego.

Bracia Adamowicze przyjęli zaproszenie i w przyszłym tygodniu wyjeżdżają do Moskwy.

Wczoraj w południe, bracia Adamowicze byli przyjęci w ambasadzie sowieckiej przez członków jej z radcą Podolskim na czele.

W Sowietach, Adamowicze zabawią około dwóch tygodni.

(—) Nad Kielcami i okolicą przeszła wczoraj popołudniu straszna burza, połączona z ulewą, która wyrządziła w mieście znaczne szkody. W czasie burzy padał grad wielkości orzecha, miasto było pogrążone w ciemnościach.

(—) Wczoraj nastąpiło na dziedzińcu wawelskim w Krakowie proklamowanie Światowego Związku Polaków.

(—) Wczoraj została przywrócona komunikacja kolejowa na linji Kraków—Tarnów, po ukończeniu robót przy budowie prowizorycznego mostu na stacji Bogumiłowice. W związku z otwarciem ruchu na tej linji, w dniu 10-ym b. m. w godzinach wieczornych, odszedł z Warszawy pociąg do Krakowa, Krynicy i Zakopanego, drogą normalną.

(—) W Żyrardowie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu dyrektora zakładów p. Vermersa oraz kierownika sprzedaży p. Caena.

(—) Przy ulicy Śródmiejskiej 5 włamywacze okradli gimnazjum POW. Złodzieje zabrali szereg instrumentów wartości 1500 złotych.

(—) Lotnicy kanadyjscy Ayling i Reid, którzy wylecieli z Kanady, aby dotrzeć conajmniej do Bagdadu, wylądowali wczoraj wieczorem w Heston w angielskiem hrabstwie Middlesex.

Pobicie rekordu wprawdzie im się nie udało, lot ich jednak był też swego rodzaju premjerą: był to pierwszy bezpośredni lot Kanada—Anglja.

(—) Wczorajsza konferencja w sprawie likwidacji strajku jedwabników łódzkich nie doprowadziła do rezultatu.

W ten sposób strajk w przemyśle jedwabniczym wkracza w 9-ty tydzień swego trwania. — Kierownictwo akcji strajkowej, w myśl swej zapowiedzi, postanowiło obostrzyć strajk i wycofać całą obsługę z apretur i wykończalni jedwabniczych w Łodzi. Liczba strajkujących wzrosłaby w tym wypadku jeszcze o 1,000 osób i wyniosłaby łącznie przeszło 6,000.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ogólne sprawozdawcze zebranie strajkujących robotników przemysłu jedwabniczego, na którem zapadną decyzje, odnośnie dalszej taktyki strajkowej.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 11 sierpnia. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura w Łodzi wynosiła 18 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 12 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 745,3 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 1 metra na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego dość pogodnie o miejscowem, wzrastającem zachmurzeniu. Miejscami przelotne deszcze i cieplne burze.

W zacisznej zatoce.

KRÓLEWSKIE REGATY

Intymny zjazd angielskiej arystokracji.

Cowes, w sierpniu.

Po wydostaniu się z cieśniny, w głębi której unoszą się dymy z kominów Southampton, ukazuje się

wyspa Wight

w bliskiej już odległości. Kształt jej wybrzeży jest tak przystosowany wgięciami swemi do kontynentu, iż wydaje się, że wyspa została na chwile oderwana, by pobujać na powierzchni morza, pozostawiając za sobą szeroki pas wodny, dobrze przez nią zabezpieczony od ostrych wiatrów Atlantyku. Jest to miejsce niesłychanie dogodne na sport żaglowy.

Dzięki tej sytuacji morskiej, zwanej „Solent", gdzie niskie wybrzeża morskie Hampshire'u tworzą tło zielono - fiołkowe, Cowes rozciąga się amfiteatralnie pośrodku, oparte o niskie pagórki, okalające ujście Dediny, rzeki o zielonych falach, płynącej spod Newport, głównego miasta wyspy.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Cowes stanowi ośrodek sportu yachtowego — „yachting", któremu hołduje również i król angielski. Na wszystkich wystawach sklepowych widzimy masę fotografij słynnych yachtów, niekiedy modele całych flotyli, a zwłaszcza niezliczone portrety i fotografje króla na pokładzie yachtu królewskiego „Britannia". Widać ponadto odrazu, że Cowes

ciągnie zyski z pobytu króla

na jego wodach, gdyż frontony niezliczonych sklepów noszą napisy: „Dostawca Jego Królewskiej Mości", wśród herbów W. Brytanji.

Gdyby nie te szczegóły, Cowes przedstawiałoby się bardzo skromnie, z domkami z czerwonej cegły, o białych fasadach, niekiedy drewnianych, ale zawsze polakierowanych tak lśniąco, że przypominają blaskiem swym kadłuby yachtów. Tą samą czystością odznaczają się szyby niewielkich okien i latarnie miejskie.

Tydzień regat w Cowes zabezpiecza cały rok życia mieszkańców miasta — które w ciągu tego tygodnia gości całą arystokrację Wielkiej Brytanji.

Dobrodziejstwa losu, powtarzające się corocznie w sierpniu, nie wzbudziły nadmiernej próżności w małem mieście. Nie posiada ono pałacowego hotelu, ani atrakcyj. Komfort większości hoteli i meblowanych pokoi ogranicza się do rzeczy niezbędnych. Jest to — podobno — zgodne z zapatrywaniami arystokratycznych sfer, które tu goszczą. Uważają one bowiem, że jest rzeczą zbyteczną dla Cowes ściągać obcych turystów, gdyż odebrałoby to zjazdowi charakter intymności zwykłego koła bywalców.

Arystokratyczna dzielnica Cowes rozpoczyna się od „Marine Parade", na którą wychodzi główna ulica. Długi ten plac ciągnie się nad morzem, którego fale odbijają się o szerokie schody, do których przybijają łodzie z mahoniu. Nieco dalej na zielonych zboczach gór, tuż nad morzem rozciąga się dzielnica will, należących do arystokracji angielskiej. Kluby wioślarskie — organizatorzy regat — zajmują same niemal całą „Marine Parade".

Na tegoroczne regaty przybyło zgórą

piętnaście tysięcy osób,

przeważnie samych Anglików. Jakkolwiek ruch i ożywienie są wielkie, nie słychać nigdy gwaru. Wszyscy mężczyźni ubrani są jednakowo: białe spodnie, granatowa marynarka na dwa rzędy guzików, biała czapka marynarska. Wszystkich razem uważać można za „pierwszych dżentelmenów" Wielkiej Brytanji. Mimo to jest jeszcze elita elity — ludzie, którzy noszą w butonierce błękitną odznakę z trzema inicjałami: R. Y. S. (Royal Yacht Squadron) klubu stuletniego, którego sam król jest „admirałem". Klub ten uchodzi za najekskluzywniejszy na świecie. Siedziba jego mieści się w zamku, przypominającym podobne gmachy w opisach Walter Scott'a, zbudowanym na fundamentach starego zamku z epoki Henryka VIII.

Jedna z baszt, obrośnięta bluszczem, służy za taras dla zarządu. Stąd starzy lordowie przyglądają się żaglowcom na morzu. Niżej, nieco wysunięta pod basztą, znajduje się niewielka reduta nad morzem, ozdobiona dwudziestu małemi starożytnemi armatami. Stanowią jednak tylko ozdobę, bowiem sygnał startu dla łodzi podają umieszczone pomiędzy niemi minjaturowe działa nowoczesne.

Przed kratami ogrodów zbierają się tłumy, przyglądając się nietylko mknącym na morzu łodziom, lecz również arystokratycznym gościom, zwłaszcza paniom, które poza kilku osobami zaproszonemi, w letnich sukniach, ubrane są po sportowemu, w białych spódnicach, granatowych żakietach, odsłaniających trykotowe dżempry w pasy, z zawiązanym na szyi szalikiem, bądź w barwie własnego yachtu, bądź w barwie jego flagi. Tu i ówdzie na strój ten narzucono zwyczajne płaszcze nieprzemakalne, używane na łodziach żaglowych.

Król również stosuje się do ogólnie przyjętej tutaj prostoty i przepisowego stroju. Przed wieczorem wysiadł z łodzi, kóra z yachtu jego przywiozła go do klubu. Bez wszelkiego ceremonjału minął tłumy, które przywitały go owacyjnie. Obrzucił zebranych spojrzeniem jasnych, stalowych oczu i wszedł do lokalu klubu, gdzie zabawił chwil kilka, by znowu wrócić łodzią na yacht. Wkrótce wszyscy poszli za jego przykładem, a nad Cowes zapadła noc i cisza po hymnie, zaśpiewanym przez chór Armji Zbawienia, który zebrał się pod jakąś latarnią, a potem spowrotem skrył się w mroku nocy.

Bull.

Szalona jazda autem.

Trzy ofiary młodego szofera.

W nocy, na drodze z Brukseli do Gandawy (Gand), jadący z wielką szybkością samochód zabił

dwóch 70-letnich wieśniaków

w miejscowości Oordegem.

Automobilista nie zatroszczył się o swoje ofiary i pojechał dalej. W następnej wiosce, samochód zarzucił na zakręcie i zmiażdżył o mur 37-letnią kobietę. I tym razem kierowca samochodu nie zatrzymał się, a w dalszej drodze obalił słup, podtrzymujący druty elektryczne i wreszcie rozbił swój wóz o bramę przydrożnego ogrodu.

Zbrodniczy szofer, liczący lat 24,

doznał ciężkich ran,

także cztery towarzyszące mu osoby zostały ranione.

Widmo na sali sądowej.

Dramat pięknej Janny.

Przed paryskim sądem przysięgłych toczył się sensacyjny proces przeciwko młodej robotnicy fabrycznej Luizie Viard i jej spólnikowi, młodemu robotnikowi włoskiemu, Guido Carcioli, o wykonanie strasznej zemsty na dwudziestoletniej dziewczynie, Jeannie Bernat.

Jeanne Bernat była robotnicą w jednej z fabryk na przedmieściach Paryża.

Ponieważ odznaczała się

niezwykłą pięknością,

miała bardzo licznych wielbicieli wśród mężczyzn. Jednym z nich był młody robotnik włoski, Guidi Carciola. Cieszył się on początkowo wzajemnością pięknej Jeanny, lecz gdy zaczął ją prześladować i zadręczać atakami zazdrości Jeanna zerwała z nim.

Dotknięty tem Carciola poprzysiągł młodej dziewczynie zemstę. Wykonanie tej zemsty poszło mu tem łatwiej, że wkrótce znalazł spólniczkę i pomocnicę. Była nią młoda robonica. Luiza Viard która nienawidziła Jeanny, ponieważ piękna dziewczyna odbierała jej stale wszystkich wielbicieli.

Carciola i Luiza Viard stali się wkrótce cichymi spólnikami w układaniu planu zemsty na pięknej Jeannie Bernat.

Żądzę zemsty podsycił jeszcze bardziej u obojga fakt, że Jeanna Bernat zaręczyła się niebawem z młodym robotnikiem Ludwikiem, który był dotąd wiernym wielbicielem Luizy.

Carciola chciał najpierw zabić Ludwika. Ale Luiza Viard odradziła mu, tłumacząc, że po zabiciu Ludwika Jeanna zaręczy się z innym młodym mężczyzną. — Upadł również plan zabicia obojga, ponieważ Luiza chciała, ażeby Jeanna

cierpiała sama.

Uradzili wkońcu oboje, — że -obleją twarz pięknej Jeanny witryolem, ażeby raz na zawsze stała się brzydka jak noc.

Witryolu dostarczył Luizie Carciola, — potem oboje czyhali codziennie na Jeannę na ulicy. Pewnego wieczora, gdy dziewczyna wracała sama z fabryki do domu, spostrzegł ją stojący na straży Carciola i dał znać Liuzie. Luiza zjawiła się też natychmiast z butelką zawierającą litr witryolu i zbliżywszy się do Jeanny wylała jej całą zawartość na twarz.

Strasznie poparzoną dziewczynę odwieziono do szpitala, gdzie przez długie miesiące leczyła się z okropnych ran. — Obecnie zjawiło się przed sądem.

przerażające widmo,

z wypalonemi oczyma i wyżartym nosem. Z dawnej piękności pozostały jej jedynie młode i świeże usta.

Zbrodniarka i jej spólnik bronili się tem, że chcieli jej tylko oblać witryolem głowę. Ale sam widok poparzonej dziewczyny świadczył wymownie o potwornej zemście. Luiza Viard skazana została przez sąd na 10 lat ciężkiego więzienia, jej niecny spólnik Carciola na 7 lat ciężkiego więzienia.

Ekipa polska na Igrzyskach kobiecych w Londynie.



Ekipa polska na Igrzyskach kobiecych w Londynie, z Walasiewiczówną. Wajsówną i Kwaśniewską na czele, podczas treningu na stadjonie londyńskim.

G. Téramond

REKINY

POWIEŚĆ.

3

Człowiek który wyciągnął z kieszeni naszyjnik lady Stanhope i którego Dirk nazwał Abulafem, był Turkiem, pochodzącym z jakichś spelunek Stambułu, j eszcze przed wojną znanym na bruku Warszawy. Zdolny policjant paryski czy detektyw londyński poznałby może w nim jednego z najsprytniejszych i najbardziej nieuchwytnych handlarzy kokainą..

Chudy osobnik o zręcznych palcach i jasnych oczach pochodził z Litwy Kowieńskiej i zwał się Homaras. Napróżno jednak szukałbyś tego nazwiska w rejestrach wielkich hoteli międzynarodowych, w których Homaras zwykł był stawać. Wolał wpisywać się tam jakiemś polskiem nazwiskiem hrabiowskiem czy też rosyjskiem książęcem, w zależności od potrzeby.

Zajmował się on podejrzanemi operacjami giełdowemi, podczas gdy trzeci osobnik, piękny Włoch Giorgio Sabatini, skutecznie zaopatrywał w młode dziewczęta transporty argentyńskie żywego towaru., Oficjalnie sprowadzał pomarańcze.

Zarówno jednak handel kokainą operacje giełdowe, jak i handel żywym towarem były pobocznym interesem, gdyż sympatyczni panowie uprawiali poza tem poważniejszy i rentowniejszy proceder, którym z ukrycia kierował Dirk z niezwykłą wprost maestrją.

Z tych trzech łobuzów, gotowych do wszelkich łajdactw, Dirk uczynił wytwornych dżentelmenów, którzy mogli wszędzie węszyć bezkarnie. Sam pozostawał w ukryciu w skromnej roli służącego, kontrolując każdy niecny postępek swoich pomocników, przywykłych do ryzyka i szerokiego życia.

Dirk wziął naszyjnik do ręki. Powoli, okiem znawcy, obejrzał każdą perlę zosobna.

— Lady Stanhope nie przechwaliła się — rzekł wreszcie po chwili. — Perły są naprawdę piękne. Warte miljonik! Nie straciłeś czasu, Abulaf. Słowo daję, jak ten dziennikarczyk opowiadał o kradzieży, nie przypuszczałem, że to twoja sprawka! — śmiał się dyskretnie i jakby z domieszką perwersji. — Dobra robota, niema co!— ciągnął dalej. — Z pewnością nie było łatwo, prawda?

Turek uśmiechnął się dumnie:

— Naturalnie!

Mówił dosyć wolno, mieszając różne języki:

— Już dawno czyhałem na ten naszyjnik, bo każde dziecko wie, że daleko szukaćby równego. Ale dopóki ta pani przebywała w Warszawie, nie było co ryzykować, bo dom był dobrze strzeżony. Ta policja polska — to cholery.. Czekałem więc cierpliwie na jakąś okazję. Jak tylko się dowiedziałem, że lady Stanhope wraca do Londynu i to w dodatku na polskim statku przez Gdynię, odrazu pomyślałem sobie: Teraz nadszedł odpowiedni moment'

Przerwał, aby wychylić kieliszek, a po chwili opowiadał dalej:

— Wiedziałem że lady Stanhope wyruszy na „Kilińskim" dowiedziałem się nawet o numer kabiny: 12.. Jak jeleń poleciałem na Nowy Świat do towarzystwa okrętowego z taką tremą, jak nigdy w życiu....

— Dlaczego? — zapytał pięknolicy Giorgio.

— Bo wszystko byłoby na nic, gdybym nie dostał kabiny obok Angielki. Na szczęście jedenastka była wolna. Muszę przyznać, że odetchnąłem z ulgą, gdy włożyłem kartę okrętową do portfelu. W dwa dni później przybrałem wygląd zbiedzonego profesora, włożyłem czarne okulary i poszedłem kupić kartę drugiej klasy...

— Dlaczego drugiej? — szepnął Dirk, którego opowiadanie opryszka bawiło nadzwyczajnie.

— A tak, my dear, cała kombinacja była właśnie w tem'— wykrzyknął triumfalnie Abulaf. Zaraz zobaczysz! Spakowałem manatki — ciągnął dalej spokojnie — i wyjechałem do Gdyni. Wsiadłem na okręt i ulokowałem się w kabinie drugiej klasy. Wszem wobec oświadczyłem, że jestem chory, że nie znoszę wogóle morza, że potrzebuję kompletnego spokoju. Zamknąłem się w kabinie i przebrałem. Profesor zniknął i zjawił się uroczy dżentelmen dernier cri! Byłem odmłodzony o dwadzieścia lat. Wymknąłem się z kabiny, przeszedłem niespostrzeżenie do pierwszej klasy i z wielką pompą wszedłem do kabiny nr. 11, do której już uprzednio zostały przesłane bagaże..

Miałem dość czasu na zbadanie terenu. Obawiałem się, że pokojówka lady Stanhope pozostanie w kabinie, gdy ambasadorowa opuści ją ale jakoś szczęśliwie stało się inaczej. Po południu zorjentowałem się doskonale w sytuacji. Wiedziałem już, że na noc kładzie go pod poduszkę. Cóż więc dzieliło mnie od tego upragnionego skarbu? Cieńka ścianka drewniana! Zrobienie otworu na wysokości łóżka i ukrycie tego otworu, było dla mnie zabawką.

Cały wieczór siedziałem na dancingu. Chciałem zwrócić na siebie uwagę, aby później wszyscy mogli przypomnieć mnie sobie w tej roli, której już nigdy w życiu nie będę grał.

O północy lady Stanhope wróciła do swojej kabiny. W pół godziny później byłem u siebie.

Wokół panowała niczem niezmącona cisza.. Reszta mojej pracy nie była skomplikowana.. Drżałem z radości na samą myśl, że za godzinę będę miał w ręku miljon złotych.

Po godzinie — wyciągnąłem rękę.. Przez chwilę myślałem, że wszystko stracone. Sąsiadka poruszyła się. Czy nie śpi? Czy będzie krzyczała? Czy wywoła alarm? Nie. Nic. Spała dalej. Tym razem miałem naszyjnik dosłownie w ręku.

W pięć minut potem opuszczałem kajutę pierwszej klasy...

— ...aby się zamknąć w kajucie drugiej!!! — krzyknął z podziwem Dirk.

— Właśnie! Mam wrażenie, że trick był udany, co? Elegancki pasażer, na którego bagażach widniała korona hrabiowska, przepadł bez wieści, jak kamfora. Możecie sobie wyobrazić, jaki powstał raban rano na okręcie. Tumult, wrzaski, awantury, poszukiwania i Bóg wie co!

Oczywiście znaleziono otwór w kajucie bo nawet, nie zadałem sobie trudu, aby go ukryć. Bo poco? Wracając w nocy z jedenastki wrzuciłem do morza piękny strój—i pozostał ze mnie tylko biedny profesor. Nikt nie wątpił o tem, że biedak całą noc przeleżał w swojej kabinie, walcząc z morską chorobą.

Wszędzie szukano wytwornego hrabiego Risoletti! Przeszukano cały okręt od góry do dołu, ale oczywiście bezskutecznie.. Oficerowie zaczęli poprostu warjować, ale nikomu nie przyszło do głowy że pasażer pierwszej klasy siedział sobie spokoj nie w drugiej.

— A jak to zrobiłeś, aby ujść z łupem?! — zapytał Homaras.— Czy nie pilnowali lądowania?

— Cała policja w Dover była na nogach! Rewidowali wszystkich i wszystko, począwszy od zwykłych palaczy, a skończywszy na największych dygnitarzach.

— Więc jak ci się to udało?

— Zawsze najpospolitsze ukrycia są najpewniejsze. Poprostu zaszyłem perły w pled podróżny. Kiedy stanąłem do rewizji pled niedbale rzuciłem na ławkę. I już. W ten sposób przewiozłem perły podczas podróży powrotnej.

— Nie straciłeś czasu! — rzekł Dirk, pełen uznania dla sprytu swego pomocnika. — To nam przyniesie ładny grosz! Doskonale się składa, bo moi kliénci Palka i Opoczyński pisali do mnie właśnie, że potrzebują nowych rzeczy. Jutro polecę samolotem do Katowic i spławię ten drobiazg.

— Czy to nie będzie trochę niebezpieczne właśnie teraz, kiedy prasa całej Europy rozpisuje się o tym naszyjniku? — wtrącił Homaras.

— Skąd Palka i Opoczyński, którzy obdarzają mnie pełnem zaufaniem, mają wiedzieć, że to właśnie te perły? Zresztą pomieszam je z temi, które Sabatini świsnął w zeszłym miesiącu Oli Lipińskiej z Opery.

— Dirk spojrzał teraz na pięknego Włocha i na Litwina, pytając:

— A wy nie macie nic nowego? Ty, Homaras?

Litwin wzruszył ramionami:

— Afery giełdowe już się nie opłacają... Mam w zanadrzu pewną kombinację, która przypadnie ci do gustu...

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Tow. przyjaciół Czerniakowa Siekierek, Sielc i Belwederu czyni usilne starania o kontynuowanie odwodnienia niziny Czerniakowskiej, mianowicie na odcinku Bernardyńskiej do Wolickiej, gdzie całe połacie łąk są stale zalewane przez wody, co wpływa nader ujemnie na stan zdrowotny tej dzielnicy. Dzięki odwodnieniu tego terenu, można będzie uzyskać nowe obszary pod rozbudowę i tereny pod łąki pastewne. Stać się to może w drodze wybudowania kanału otwartego od kościoła przy ul. Bernardyńskiej do zbudowanego już kanału na tyłach ul. Czerniakowskiej.

* * *

Przy budowie dwu kwietników przed dworcem Głównym, Koło przyjaciół śródmieścia natrafiło niespodzianie nie na ziemię, pod jezdnią, lecz na gruz, stanowiący pozostałość po wybudowanym tunelu. Wobec tego zaszła konieczność specjalnej regulacji terenu w celu dotarcia do warstwy ziemi, co wymagało usunięcia gruzu i spowodowało znaczne opóźnienie ukończenia robót. Wskutek tego zwiększono liczbę robotników, którzy kończą obecnie roboty niwelacyjne. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia nastąpi zasianie trawników, poczem teren będzie ogrodzony. Na jesieni urządzone będą kwietniki i posadzone drzewa i krzewy. Koło przyjaciół śródmieścia zaapelowało do publiczności warszawskiej, aby trawniki odpowiednio szanowano.

*

Gmina letniskowa Falenica rozpoczęła pod naciskiem opinji publicznej budowę drogi z Międzylesia do Świdra, biegnącą równolegle do toru linji kolei normalnotorowej. Jest to droga najbardziej racjonalna, gdyż łączy najkrótszą drogą letniska położone na linji Warszawa—Otwock oraz letniska te z samą Warszawą. Aczkolwiek nie będzie to droga o ulepszonej nawierzchni, lecz tylko z kamienia polnego, jednakże ze względów gospodarczych będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż ułatwi (najkrótsza trasa) egzystencję samym mieszkańcom, a nadto letnikom, szczególnie z punktu widzenia aprowidowania letnisk. Budowa wykonywana będzie stopniowo, w miarę zdobywanych na ten cel funduszów. Długość drogi wynosi 12 klm. W r. b. wykonanych będzie około 2 klm.

*

W Warszawie powołana została do życia Centrala obrotu nasionami oleistemi, której zadaniem będzie organizacja zbytu nasion oleistych krajowej produkcji na warunkach, ustalonych i zatwierdzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zgodnie z wytycznemi akcji państwowej na rzecz preferencji dla surowców rodzimego pochodzenia. Do władz nowo - powstałej instytucji wybrani zostali w charakterze prezesa rady inż. Bolesław Przedpełski (prezes izby rolniczej warszawskiej), zaś w charakterze prezesa zarządu inż. Ludwik Bernstein z Lasocina.

Krateczki.

Przygoda w parku.

Namiętny Władzio.

W życiu istnieją t. zw. passy. Są więc passy powodzeń i niepowodzeń, są również passy, kiedy czytelnicy zajęci swoimi sprawami zapominają o mnie, a następnie przychodzi pasa, obfitująca w listy od czytelników płci obojga. Obecnie właśnie ma miejsce taka passa obfitości.

Zaczniemy od listu panny Mani z ulicy Kopernika, która jest panienką bardzo jeszcze naiwną, sądzi bowiem, że potrafię zaradzić wszelkim troskom i kłopotom bliźnich. Pisze więc miła panna Mania:

„Zwracam się do Pana, jako człowieka który w dzisiejszych trudnych czasach nie traci humoru i rozwesela swoimi krateczkami. Panie Jerzy, ja mam narzeczonego który, niestety, jest taki biedny, że nie posiada dosłownie nic tylko koc, pod którym śpi a pod głowę to sobie kładzie swoje palto, a ja również nic nie posiadam tylko 8 metrów purpuru na pierze, a chcielibyśmy się pobrać, więc możeby Pan coś poradził — czy iść do poradni przedślubnej. Jak Pan myśli, czy tam coś na to poradzą?

Dalej panna Mania przypomina sobie zeszłoroczne krateczki i pisze: Ja tak doskonale pamiętam ten interes z wodą sodową, co to można zarobić w jednym dniu 39 tysięcy z ogonkiem, tylko skąd wziąć na urządzenie?

Wreszcie panna Mania oferuje mi swoje usługi w charakterze sekretarki osobistej.

Droga panno Maniu. Oferty Pani nie mogę przyjąć, nie chcę bowiem podzielić losu przedsiębiorców, którzy skazywani są na grzywny i areszt za niewypłacanie pracownikom zarobków. Jeśli chodzi o inne rady, to — w miarę możności chętnie służę. Otóż najprostszym sposobem byłoby wyszukać sobie innego, bogatszego narzeczonego. Wie pani, koc ma swoje zalety, zwłaszcza latem, zimą jednak nie można liczyć tylko na to, że miłość będzie grzała. Jeśli jednak kocha pani swego posiadacza koca i palta tak bardzo, że nie zamierza go pani zamienić na innego, wówczas rada byłaby rzeczywiście trudna. Powiedzieć: czekać — nie można, gdyż możnaby czekać do końca świata bez nadziei na poprawę losu. Szukanie pracy jest wprawdzie mało popłatnem zajęciem, ale jedynem, jakie pozostaje. Nie mogę jednak nic konkretniejszego poradzić, nie wiedząc, jakie kwalifikacje posiada Pani i jej narzeczony. Mogę, conajwyżej, ułatwić mu pracę w charakterze akwizytora, sprzedającego pewne towary, kilimy lub tp.

Poradnia przedślubna nie udziela porad, o jakie pani chodzi. Stwierdza ona tylko stan zdrowotny kandydatów na małżonków,

Wśród listów z wyrazami uznania znalazł się wreszcie i jeden, adresowany coprawda nie do mnie, od p. Jana D. który pomstuje na krateczki. Sympatyczny pan Jan twierdzi, że krateczki są tak skandaliczne, że wogóle ich nie czyta, aż wreszcie zmusiły go one do napisania listu z pretensjami. Skądże pan wie, panie Janie, co jest w krateczkach, jeśli ich pan nie czyta? Pan Jan D. przypomina mi ludzi, którzy głośno i wszędzie piorunują na brak moralności śród społeczeństwa, rozwydrzenie bliźnich i td., sami zaś w zacisznym gabinecie z lubością oglądają dyskretnie ukryte w sekretnej szufladzie obrazki...

Na tem dzisiaj kończę, resztę zaś listów „załatwię" jutro.

KRZYK.

Władysław Kosierski jest młodzieńcem żądnym przygód. Bywają jednak przygody i przygody. Jeden młody człowiek marzy o dalekich podróżach a la Jack London, inny woli przygody z dziewczynkami. Władzio Kosierski należy do katergji „innych".

Władzio chętnie więc latem zachodzi wieczorkiem do parków miejskich i tam szuka chętnych partnerek. No cóż, lato jest, gwiazdki świecą, pieniędzy niema, trzeba więc szukać rozrywek, któreby były i miłe i nic nie kosztowały, przynajmniej narazie.

W tym celu Władzio znalazł się w parku Poniatowskiego. Upatrzył sobie ławeczkę, na której samotnie siedziała Anna Rafalska i — przysiadł się do niej. Dopóki Władzio opowiadał o księżycu, ptaszkach i kwiatkach, panienka spokojnie siedziała i słuchała, gdy jednak Władzio objąwszy w pół zaproponował wizytę u siebie! dziewczyna krzykiem zaalarmowała posterunkowego.

Sąd Grodzki skazał Władysława Kosierskiego na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

ZAPALONA LATARKA

przyczyną przykrego wypadku.

Z Nowego Miasta donoszą:

Jadący szosą Nowe Miasto n. Wartą podleśniczy Kurt Ehrenreich z Kłęki, napotkał na grupę młodzieży w Choczczy obok parku, którą oświetlił latarką kieszonkową, co spowodowało oburzenie stojących i wymianą ostrych słów podleśniczego z niej. Leonem Makowskim, synem gospodarza z Chociczy, a w końcu bójkę, w której oboje odnieśli urazy cielesne.

Dnia następnego podleśniczy Ehrenreich spotkał się z Makowskim w jasny dzień na szosie. Tu doszło znów do bójki na noże, w której

oboje odnieśli rany.

Rozgorączkowany Ehrenreich pobiegł do niedaleko znajdującego się mieszkania po fuzję i wrócił do Makowskiego, który na widok dubeltówki począł uciekać w stronę dworca, gdzie ukrył się za wagonem na stacji Chocicza. Ehrenreich, doszedłszy do Makowskiego na odległość 6 kroków, wystrzelił śrutem, raniąc M. poważnie w górne udo, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Makowski po kilku dniach zmarł w szpitalu w Pleszewie. Krążą wieści, że Ehrenreicha pochwyciła policja w Bytomiu.

Niewinnie skazany na 10 lat więzienia

Sensacyjne zeznanie byłego więźnia.

Z Przemyśla donoszą:

W sprawie zamordowania kolejarza Petruniaka w nocy z dnia 1 na 2 maja 1933 na drodze polnej w Chorośnicy (pow. Mościska) przez trzech wieśniaków nastąpił obecnie

sensacyjny zwrot.

W czerwcu 1934 roku dwaj oskarżeni o morderstwo i ograbienie Petruniaka z pensji miesięcznej, Antoni Pańkowski i Hryńko Kasprzyszyn, skazani zostali na karę więzienia 10 lat, trzeci oskarżony, Józef Barabach, został uwolniony od winy i kary. Obecnie nastąpił w tej sprawie zwrot, który spowoduje prawdopodobnie wznowienie całej afery. Niejaki Fedko Zubczak, który odbywał karę więzienia z zasądzonym Pańkowskim w więzieniu przemyskiem po zwolnieniu go z więzienia wyjawił obecnie ciekawe szczegóły zbrodni, popełnionej na Petruniaku.

Pańkowski miał wskazać Zubczakowi miejsce, koło stodoły Pańkowskich w Chorośnicy, gdzie zakopane

miały być pieniądze,

zrabowane Petruniakowi.

Policja aresztowała Zubczaka, lecz w wskazanem miejscu koło stodoły znalazła tylko 6 zł. 10 gr. Zubczak podtrzymuje swoje twierdzenia co do zeznań Pańkowskiego, twierdzi jednak, że pieniędzy pod stodołą nie znalazł. Zubczak zatrzymany został w areszcie aż do zupełnego wyświetlenia sprawy.

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że dojdzie do wznowienia sprawy, a co zatem idzie, wobec wzięcia na siebie całej winy przez Pańkowskiego, do uwolnienia zasądzonego na 10 lat Kasprzyszyna.

Gimnastyk stracił nos.

Niebezpieczny drążek.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na terenie zakładu kąpielowego „Riwiera" kilka osób uprawiało ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach.

W pewnym momencie źle umocowany drążek pod ciężarem jednego z ćwiczących obsunął się i uderzył znanego lekkoatletę 21-letniego Feliksa Ammachera tak silnie w nos, że zmiażdżył mu postawę nosa i dotkliwie okaleczył twarz.

Ammachera przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego, gdzie pozostaje na kuracji.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

16,00 Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga i W. Kaczyńskiego.
16,40 Recital ze Lwowa.
17,00 Słuchowisko dla dzieci.
17,25 Koncert kameralny w wyk. A. P. B. Ginzburgów (skrzypce, altówka i wiolonczela).
18,00 „Co czytać?" — wygł. p. St. Adamczewski (Felj. liter.).
18,15 Koncert z Katowic.
18,45 Rozmowa w poradni budowlanej.
18,55 „Życie artyst. i kultur. stolicy".
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Muzyka (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego.
20,30 Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja — wygł. T. Ordon.
20.40 Recital z Poznania.
21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni).
21,02 Dziennik wieczorny.
21,12 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i N. Grudzińska (śpiew). Przy fort. J. Lefeld.
22,00 Pogadanka aktualna.
22,10 Muzyka tan. z „Cafe Paradis", ork. Fronta.
23,00 Wiadom. meteor. dla kom. lotniczej.
23,05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.
23,10 „Autoironja" — audycja humorystyczno-satyryczna pióra T. Sygietyńskiego.
23,40 Muzyka taneczna (płyty).

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18,55—19,00 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19,15—19,40 Transmisja z Zakopanego popisów grup regionalnych, biorących udział w „Święcie gór".
19,40—19,50 Muzyka (płyty).
20,30—20,40 Muzyka (płyty).
22,10—23,00 Koncert życzeń.
23,40—1,00 Koncert życzeń.

NIEDZIELA, dnia 12 sierpnia,

RASZYN.

8,05, 8,23, 8,40 Muzyka poranna.
8,30 Pieśń poranna.
8,38 Gimnastyka.
9,05 Dziennik poranny.
9.20 Chwilka pań domu.
9,55 Program na dzień bieżący.
10,00 Nabożeństwo z Krakowa.
Po nabożeństwie trans. muz. pop. z płyt.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,05 Kom. meteorol. i meteorol. roln.
12,10 III Koncert z cyklu „Polska Współczesna", (Transm. z Doliny Szwajcarskiej). Wyk.: Ork. filharm. pod dyr. A. Dołżyckiego i O. Iliwicka (fort.).
13,00 Felj. muzyczny ze Lwowa.
13,10 D. c. koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
13,45 Odczyt ze Lwowa.
14,00 Koncert muzyki polskiej o charakt. lud. Wyk. Chór męski huty „Baildon" w Katowicach i A. Szlemińska (śpiew). Akomp. J. Lefeld.
15.00 Feljeton ze Lwowa.
15,15 Piosenki żołnierskie (płyty).
15,25 Przegląd rynków produktów rolnych, wygł. p. Stan. Prus-Wiśniewski.
15,35 Piosenki żołnierskie (płyty).
15,45 Pogadanka rolnicza, wygł. inż. St. Jankowski.
16,00 Koncert zesp. Z. Grossmana.
17,00 Przegląd teatralny.
17,10 Koncert solistów. Wyk.: M. Bauer (skrzypce — transm. ze Lwowa) i E. Maj (śpiew).
18,00 Fragment teatralny.
18,15 Muzyka taneczna (płyty).
18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste", wygł. J. Kaden-Bandrowski (felj. literacki).
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19.15 Muzyka lekka. Wyk., ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Anda Kitschmann (piosenki z własnym akompanjamentem).
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Feljeton aktualny.
20.12 Koncert popul. Wyk.: orkiestra symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i B. Ginsburg (wiolonczela).
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Capstrzyk Marynarki wojennej (tr. z Gdyni).
21,02 „Na wesołej lwowskiej fali".
22,00 „Skrzynka poczt. techn.", omówi red. W. Frenkiel.
22,15 Wiadomości ze wszystkich rozgłośni P. R.
22,30 Melodje filmowe (płyty).
23,00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.
23,05 Polacy z Zagranicy przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.
23,10 Muzyka tan. z restaur. hotelu „Bristol".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

15,00 Odczyt p. t. „Po drogach województwa łódzkiego" — wygl. St. Borawski.
19,10 Wiadomości sportowe łódzkie.

CECILE PERRIN.

Ekspiacja.

Jednym gestem Solange zerwała wszystkie więzy, łączące ją z przeszłością: opuściła bezpieczne zacisze swego domu.

Nie zatrzymały jej żadne względy: nie lękała się rozpaczy wiernego i kochającego męża, a przed ucieczką swą, obawiając się niepotrzebnych wzruszeń, nie zajrzała nawet do pokoju, gdzie spało jej dziecko, by ucałować je po raz ostatni. Wmawiała sobie dla wytłumaczenia swego postępku, że mały Bernard, mając zaledwie trzy lata, pocieszy się prędko i nie będzie tęsknił za swoją mamusią.

Czy ta młoda kobieta była potworem może? Nie. Jedynie istotą, kierowaną magnetyczną siłą innej namiętności, kobietą którą w zawrotnym swym wirze unosi niepokonana siła. Występująca z brzegów rzeka nie troszczy się o tych, co spokojnie żyli na zniszczonych przez nią wybrzeżach. Płynie z prądem, potężna i złowroga, a sile jej oprzeć się mogą tylko gmachy, przezornie zbudowane na niewzruszonych podstawach i z niezniszczalnego materjału. Otóż pożycie małżeńskie Solange było tylko jednym z tych szczęśliwych związków, w których jedna ze stron odbiera więcej, niż sama daje. Młoda kobieta dozwalała pieścić się i obsypywać względami przez męża, którego przykuwały do niej jej urok i czar.

Ładna, elegancka, bogata i uwielbiana Solange de la Coudraie los zdawał się nie predestynować do przygód i romantycznych szaleństw. Była przyzwyczajona do koleżeńskich stosunków z mężczyznami, grywała w tennisa bez nadmiaru, tańczyła bez zapału, a wyszła zamąż w swojej sferze za człowieka, który jej się podobał. Przyjście na świat synka utrwaliło jeszcze związek, który mógł był trwać dozgonnie, gdyby nie pojawiła się namiętność.

Czar został rzucony! Znienacka twarz, umysłowość, najdrobniejsze gesty, każde słowo Freda Lambelin zaczęły wywierać taki urok na młodą, niedoświadczoną, przejętą uczuciem kobietę, że ulegając zawrotnemu szałowi została jego kochanką, i, niezdolna do wszelkiego oporu, zgodziła się uciec z nim.

Tworzyli cudowne projekty, doznając wrażenia, że cały świat jest ich własnością.

— Pojedziemy jaknajdalej — postanowili. — Życie nasze zaczyna się dopiero. Otoczymy szczęście nasze najpiękniejszemi krajobrazami ziemskiemi, aby uzgodnić to z naszą miłością...

Nie domyślali się jeszcze, że uczucie, które przedewszystkiem myśli o tle dla siebie, w zaraniu swem najpiękniejsze jest zgubą.

Złączeni szałem zmysłowym, który wydawał im się niewyczerpany, zaznali ponadto wrażeń nowych odkryć.

W ciągu długich podróży pomiędzy niebem a morzem i dłuższych pobytów na bardziej interesujących dla turystów wybrzeżach doświadczyli pełni rozkoszy ziemskich.

Wśród zapachu nieznanych im dotąd kwiatów zwiedzali starożytne świątynie, pagody i kraje o obcej im kulturze. Miłość dwojga artystów wzbogaciłaby się tylu wspaniałościami, oni zaś byli kochankami bez duchowej spójni. Nasycili się więc wkrótce, a nawet znużyli zwiedzaniem nowych krajów. Zresztą nadszedł dzień, gdy ich pragnienie miłosne przestało być szałem.

Po miesiącach najpoufniejszego sam na sam kochankowie, pozornie tak spojeni ze sobą, przyjrzeli się wzajem, szukając przyczyn obopólnego pociągu, który wszystko zniweczył dookoła nich.

Już zacierało się wspomnienie cudownych dni, spędzonych kolejno na Sycylji, Cejlonie, Tahiti i Antylach. Ostatni etap ich podróży — wyspy Kanaryjskie — zbliżył ich już do Europy. I tutaj, w łagodnym klimacie tego raju ziemskiego, zaczęli z tęsknotą myśleć o przyszłości.

Namiętność ich, pozbawiona czułości, nie zatroszczyła się przed wyjazdem o stworzenie wspólnego gniazda — schroniska, do którego nieświadomie dąży każde szczęście.

Po dwóch latach włóczęgi, co pozostało im jeszcze z tylu uścisków, spełnionych pragnień i przeżytych wspólnie przygód? Wobec bliskiego powrotu do ziemi ojczystej przedewszystkiem obudziła się w nich troska, żal i tęsknota za domowem ogniskiem.

Mówiąc o niem Fred z niechęcią odsuwał myśl o definitywnem obraniu na towarzyszkę życia i przyszłą matkę swych dzieci, tej kobiety, która przez niego opuściła własne dziecko. Ze swej strony Solange ukrywała przed Fredem, że najbardziej upragnionem dla niej schroniskiem był ten dom, który w szaleństwie swem porzuciła dla niego, a gdzie przebywał zapewne jeszcze i kochający, dobry mąż i wesołe, bawiące się dziecko.

Małe nieporozumienia, które łatwo było stłumić, rozjątrzyły ich przeciwko sobie. Nie godziły ich już nawet chwile rozkoszy. Stwierdzili zupełnie lojalnie, że małżeństwo nie było dla nich stworzone. Dali się pochwycić w zasadzkę pożądania, nietroszczącego się o trwałość, a obłudnie obiecującego wieczność. Po co czepiać się rzeczy, usuwających się z pod nóg i upierać się przy zniszczeniu wspomnienia pomyłki, która mimo wszystko czas jakiś była dla nich wspólnem upojeniem?

Zawsze jednakowo impulsywna, Solange nie zatroszczyła się o jutro. Swego czasu zawiadomiono ją, że mąż jej przedsięwziął kroki rozwodowe i bez trudności otrzymał rozwód, ale nie przywiązywała do tego żadnego znaczenia. Pamiętała bowiem pobłażliwe uczucia swego małżonka. W ukryciu, z dumą, piastowała nadzieję, że zostanie powitana, jak dziecko marnotrawne, gdyż łączyła ich nierozerwalna spójnia, w swoim czasie — syn. Twarz dziecka prześladowała ją teraz ustawicznie. Nieraz szeptała z tęsknotą imię jego:

— Bernard, mój maleńki...

Jeszcze na okręcie, który wiózł ich spowrotem do Francji, budowała całe gmachy projektów. Zaskoczy męża, nie uciekając się ani do korespondencji, ani też do interwencji osób trzecich, tak niezręcznych niekiedy. Lubowała się w malowaniu wzruszającej sceny — malca, rzucającego się jej w objęcia z okrzykiem radości... Oczywiście wzruszy to ojca, bo z pewnością, nie przestał jej kochać. Wszystko ułoży się prędko i prosto... Ślub ponowny?... Zwyczajna i drobna formalność.......

Podniecony jej umysł nie uznawał żadnych przeciwwskazań, nie przewidywał oporu, ani trudności.

Czuła się na siłach zostać najbardziej oddaną i wierną żoną, po rozczarowaniu, jakiego doznała. Nigdy jeszcze w tym stopniu nie oceniała zalet człowieka, którego dobrowolnie opuściła.

A jednak serce jej biło trwożnie, gdy zadzwoniła do drzwi mieszkania, z którego uciekła tak lekkomyślnie.

Pokojówka przyjęła ją, prosząc o podanie nazwiska, lecz zanim jeszcze odpowiedzieć zdołała, otworzyły się drzwi i mały chłopczyk ciekawie wyjrzał do przedpokoju.

— Bernardzie! — zawołała.

W tej chwili za dzieckiem ukazała się, młoda kobieta, i zdziwiona, zapytała:

— Czego sobie pani życzy?

— Bernardzie! — powtórzyła, nie mogąc opanować pierwszego impulsu — mój maleńki! Chodź, uściskaj mnie, jestem twoją mamusią!

Ale chłopczyk ukrył twarz swoją w sukni młodej kobiety, która znieruchomiała na progu, i rozpłakał się, szlochał:

— Nie, nie chcę sobie pani! Nie! Niech sobie pójdzie! Mam tylko jedną mamusię! Nie chcę drugiej!

Tłum. L. M.

SPORT.

ATAK KUSOCIŃSKIEGO na rekord światowy Iso Holla.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Amsterdamie na wielkim stadjonie olimpijskim międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Holendrów, Niemców, Szwedów, Finów, Belgów, i Duńczyków. Z Polski startuje Kusociński. Najciekawszym punktem programu będzie pojedynek Kusocińskiego z Duńczykiem Nielsenem na 4 mile angielskie (6.437 mtr.) Kusociński zamierza

zaatakować rekord światowy

Iso Holla na tym dystansie (19:01 sek.), pozatem zrewanżować się Duńczykowi za niedawną porażkę w Sztokholmie.

W drodze powrotnej możliwy jest drugi start Kusocińskiego w Rotterdamie. Sprawa ta zostanie zdecydowana dopiero po zawodach amsterdamskich

Sensacyjne zwycięstwo Jugosławji.

Czeszki pokonane.

Rozegrany w piątek mecz finałowy w hazenie pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją o mistrzostwo świata zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Jugosławji w stosunku 6.4 (4:3). Sędziował bardzo dobrze Lipiński z Warszawy.

Holenderka Schuurman podczas czwartkowego przedbiegu na 60 metrów uszkodziła sobie miesień w prawej nodze, wskutek czego nie będzie mogła startować w sobotnich zawodach.

—

Wskutek niedopatrzenia organizatorów zawodów ogłoszony został wczoraj niedokładny wynik meczu koszykówki Francja-Polska. Rzeczywisty

wynik brzmi: 36:20 dla Francji.

We wczorajszym przedbiegu na 800 metrów, w którym wyeliminowana została Świderska, pierwsze miejsce zajęła Szwedka Wielman w czasie 2:23,6. czas Świderskiej 2:31.

W skoku wzwyż startowało 10 zawodniczek. Do finału zakwalifikowało się 7, z których każda przekroczyła wysokość 147. W finale pierwsze miejsce zajęła Niemka Grieme z wynikiem 153.

Na wczorajszym pięcioboju rozegrano 3 konkurencje 100 metrów, skok w dal i oszczep. Kwaśniewska uzyskała w oszczepie najlepszy wynik 36,95, w skoku wdal — 4.78, a na 100 metrów 14,2 Kwaśniewska znajduje się chwilowo na piątem miejscu. Prowadzi Czeszka Pekarowa.

Pierwsze imprezy sportowe „Dnia Legjonów".

W dniu jutrzejszym odbędą się pierwsze imprezy sportowe letniej części święta „Dnia Legjonów". Program imprez przewiduje dwa biegi szosowe kolarskie. Do biegu na 110 klm. zgłosiło się kilkudziesięciu kolarzy łódzkich i zamiejscowych, tak że walka zapowiada się b. zażarta. Do pieszego biegu sztafetowego na trasie Ruda Pabjanicka-Łódź zgłosiło się już dotychczas 12 sztafet, jednak spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia. Meta wszystkich biegów znajdować się będzie na Placu Wolności. Zainteresowanie wyścigami jest b. wielkie.

Mistrzostwa kolarskie świata w Lipsku.

W dniach od 10 do 19 sierpnia, jak wiadomo, odbywają się w Lipsku kolarskie mistrzostwa świata. Lista zgłoszeń obejmuje około 20 nazwisk z 18-tu państw. Startuje ogółem 36-ciu sprinterów amatorów, 20 sprinterów zawodowych, 43 szosowców-amatorów, 26 szosowców zawodowych i 17 sztajerów.

Z Polski wyjechali w dniu wczorajszym narazie sprinterzy Pusz, Frączkowski i Popończyk. Szosowcy Kiełbasa i Olecki wyjadą dopiero 16-go sierpnia. Pozatem w kategorji zawodowców startują w sprintach Szamota, a w biegu szosowym Krajewski. Kierownikiem polskiej ekspedycji jest p. Konieczny.

Zawody pływackie w Rudzie Pabjanickiej.

I drużyna harcerska imienia Tadeusza Kościuszki w Rudzie Pabjanickiej w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 15-ej na stawie p. Stefańskiego urządza zawody pływackie drużyny. z udziałem zawodników zgłoszonych.

Progam zawodów obejmuje: 1) zawody o tytuł mistrza drużyny w pływaniu, 2) zawody o zdobycie sprawności pływaka, 3) zawody o zdobycie sprawności kajakowca.

Wstęp do parku bezpłatny.

Sport w kilku słowach.

(—) Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Wychowania Fiz. odbyło się onegdaj w Łodzi zebranie przedstawicieli związków sportowych oraz klubów w sprawie zorganizowania zawodów lekkoatletycznych, pływackich, kolarskich i podnoszenia ciężarów p. n. „Szukajmy olimpijczyka". Zawody podobne są organizowane na terenie całego kraju naskutek polecenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. i mają na celu wyławianie nowych talentów w obliczu zbliżającej się olimpjady w Berlinie. Ostatecznie ustalono jako termin wzmiankowanych zawodów w Łodzi dzień 9 września.

WSZĘDZIE RUCH!..

Pracowite dni sportowców.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota.

—

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo w grach sportowych.

Niedziela.

—

Piłka nożna. Boisko Turu, o godz 16.30 mecz o wejście do klasy A: Tur Tur (Łódź) — Strzelec (Kalisz). Pozatem na prowincji mecze towarzyskie i o mistrzostwo kl. B. i C.

Imprezy „Dnia Legjonów"

Na Placu Wolności od godz. 9-ej rano start do wyścigu szosowego na 110 klm. oraz do biegu juniorów (kolarskiego) na 25 klm. O godz. 9,30 w Rudzie Pabjanickiej start do biegu sztafetowego na 25 klm. meta na Placu Wolności ok. godz 10-ej. Meta wyścigów kolarskich również na Placu Wolności.

Sobota. Dziś t. j. w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe;

Na boisku Polonji w Warszawie o 18.30 mecz towarzyski pomiędzy Karwińską Polonią a Gwiazdą.

W Krakowie mecz pomiędzy reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji a Wisłą

W Lucernie regaty wioślarskie o mistrzostwa Europy.

W Londynie zakończenie igrzysk kobiecych.

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Progam niedzielnych imprez jest następujący:

—

Na boisku Warszawianki o godz. 16,45 mecz ligowy Warszawianka-Warta.

Na boisku Polonji o 12,30 mecz pomiędzy Polonją a Polonią Karwińską.

Pozatem nastąpi start raidu motocyklowego Warszawa-Wilno-Warszawa.

Na jeziorach Augustowskich wszechpolskie regaty żeglarskie.

W Krakowie mecz ligowy Podgórze — ŁKS.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—Legja.

W Katowicach mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski EKS—Cracovia i mecz lekkoatletyczny Katowice—Chorzów.

W Łodzi mecz Union-Touringu z Polonią Czerniowiecką.

W Siedlcach mecz ligowy Strzelec—Pogoń.

W Poznaniu drużynowe mistrzostwa bokserskie okręgu pozn.

W Lucernie mistrzostwa wioślarskie Europy.

W Lipsku mistrzostwa kolarskie świata.

W Magdeburgu mistrzostwa pływackie Europy.

K.S.M. (Stryków) S.K.S. (Głowno) 2:1 (0:1).

W Strykowie bawiła drużyna Związku Strzeleckiego z Głowna, która rozegrała z tutejszą drużyną K. S. M. (dawna S. M. P.) mecz piłki nożnej.

W I-ej połowie goście wspomagani wiatrem mają więcej z gry i w 28 minucie uzyskują bramkę z rzutu wolnego, zdobytą przez Włodarczyka .Po zmianie stron goście starają się ten rezultat

utrzymać do końca.

Wysiłki gości nie są w stanie oprzeć się atakom gospodarzy, którzy w krótkich odstępach czasu zdobywają dwie bramki: pierwszą z rzutu karnego przez Milczarka, drugą przez Szczawińskiego.

Wynik 2:1 utrzymuje się do końca. Z graczy gości na wyróżnienie zasułgują: para obrońców i lewy łącznik, z gospodarzy: bramkarz, pomoc i środek ataku. Sędziował p. Stefan Piaskowski. Mimo niepogody publiczność dopisała.

„Dzień Polaka z Zagranicy".

Z okazji II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy odbywają się w całym kraju okolicznościowe uroczystości

Łódź obchodzi tę uroczystość w dniu 12 b. m. Dla podniesienia tej ogólnopaństwowej uroczystości i nadania jej odświętnego charakteru wszystkie domy zostaną udekorowane flagami państwowemi.

Wszystkie organizacje społeczne proszone są o skierowanie w tym dniu pocztów sztandarowych do sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 na organizowaną o godz. 12-ej przez Komitet Grodzki „Dnia Polaka z Zagranicy" uroczystą akademję.

Na program złożą się: Zagajenie uroczystości przez przewodniczącego Komitetu Grodzkiego inż W. Wojewódzkiego; odczyt p.t. „Polacy Zagranica" — p. dyr. K. Bilskiego; recytacje okolicznściowe w wykonaniu art. dram. H. Szletyńskiego i produkcje orkiestry wojskowej.

Łodzianie, uczcijmy należycie pobyt w kraju naszych Braci z Zagranicy!

ZIELONY DANCING W LASACH LUĆMIERSKICH.

Piękną zabawę urządza Związek Strzelecki w Rosanowie pod Łodzią. Zabawa ta p. t. „Zielony dancing w lasach Lućmierskich" odbędzie się 12-go sierpnia — początek o godzinie 2-ej popołudniu. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań aby „Zielony dancing" wszystkich oczarował. Już dzisiaj tajemnicą Poliszynela jest, iż zabawa cała naszpikowana będzie pierwszorzędnemi atrakcjami. Zwłaszcza panie będą miały możność zdobycia pięknych nagród i tytułu „nowoczesnej Diany" podczas konkursowego strzelania do tarcz. W związku z zabawą spodziewany jest liczny zjazd gości w dniu tym do lasów lućmierskich, gdzie wśród sosen i dębów na specjalnie wybudowanym parkiecie będzie można tańczyć do upadłego.

Dojazd tramwajem Łódź—Ozorków z Rynku Bałuckiego. Pociągi odchodzą co 40 minut.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rasy.

Teatr Letni — Akademja wdzięku.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszone.

Bagatela Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Bebe.

Amor — Na scenie — Humor w Amorze. Na ekranie — Oskarżona.

Bratnia Strzecha — Rocambole.

Capitol — Otchłań życia.

Casino — Kobiety w jego życiu.

Corso — I. Król niedołęgów, II. Pod fałszywą flagą.

Czary — I. Złoty moloch. II. Skąd niema powrotu.

Grand-kino — Ja mam tempeament.

Muza — Jej czar.

Oświatowy — I. Morderstwo. II. Pat i Patachon jako strzelcy.

Palace — Zemsta Dr. Fu Manchu.

Przedwiośnie — Rajski ptak.

Rakieta — Książę Arkadji.

Sztuka — Rendez-vous w Wiedniu.

Zachęta — I. Królowa niewolników. II. Romanse cygańskie.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Loco 13,75; sierpień 13,50; wrzesień 13,56; październik 13,63—13,64

Liverpool, 11 sierpnia. Loco 7,42; sierpień 7,11; wrzesień 7,10; październik 7,08.

Egipska, 11 sierpnia. Loco 8,95; październik 8,60; listopad 8,63; grudzień 8,68.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NOWY JORK — ZNIŻKUJE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej wyróżniła się dewiza amerykańska, która dość znacznie osłabła.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 117,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 119,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 63,15; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 59,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 67,75; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 75,50; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 42,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 50,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 69,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 58,75; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 56,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 33 r. 43,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Piotrkowa 33 r. 49,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33 r. 39,75.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 87,00; Lilpop 9,55.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 11 sierpnia. Urzędowa cedułą Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 17,00—17,50; pszenica jednolita 21,50—22,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 36—38; mąka żytnia I gat. 0—95 proc. 25,50—26,50.

Poznań, 11 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyj.: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,60; — pszenica 21,00; — Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych, żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,50—17,75; (usp. spokojne); pszenica 21,00—21,25 (usp. słabe); mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 24,50—25,50; razowa 0—95 proc. 20,50—21,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 36,50—39,50.

WYCIECZKA DO GDYNI

Podaje się do wiadomości, iż wycieczka Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Związku Rezerwistów wyjeżdża do Gdyni w dniu dzisiejszym z dworca Łódź-Kaliska o godz 20-ej min. 30.

Co zgotować jutro na obiad?

Czarnina, bitki cielęce z ryżem i mizerją, kaczka pieczona, krem czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Klarze i Hilarji.

Wschód słońca 4.11.

Zachód — 19,11

Długość dnia 15.00

Ubyło dnia 1.46

Tydzień 32.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczora w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy 30-tej polskiej państwowej loterji klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł. 300.000 — 56439.

Zł. 20.000 — 40712, 70787.

Zł. 15.000 — 119046.

Zł. 5.000 — 11700 65942 83735, 92899 94711 95838 107373.

Zł. 2.000 — 110 66288 78476 168743.

Zł. 1.000 — 7637 1963 9199 38928 101944 114325 125270.

Zł. 500 — 4913, 11661 13483 29018 27338 35428 35494 37758 50386 65736 65857 81674 98489 126753 127603 107771 128482 144615 150808 156110 159714 150378 162301

Zł. 400 — 15427 17158 18714 18893 43765 45023 43385 50405 70094 81857 89653 97462 98417 102074 110331 124284 136292, 138227, 147639 148782 161359 165436 166225 166711

Zł. 300 — 1368 5677 6562 12173 16378 12544 24826 53201 55196 57102 60208 71130 85778 87406 92844 90367 109611 112254 116504 117128 134542 136085 135934 141883 141239 142150 146761 149402 145865 159210 166747 165816 165673.

Zł. 250 — 160, 3890 8669 15080 20755 22896 21006 22397 22737 26456 27033 25353 28259 31173 33333 36364 37501 39511 43543 46681 48808 43593 49443 52053 54135 58677 57235 64709 66556 81210 81191 80934 80702 81858 87690 88318 89010 91490 93416 82708 95140 97305 99061 97860 98294 101319 103788 103943 109869 116902 117150 119318 125183 132397 132304 136250 140144 141401 145134 146217 147144 147943 148731 153289 157745 156144 163749 164499 165013 166232..

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Zł. 50.000 — 113723

Zł. 20.000 — 55697

Zł. 10.000 — 40474, 62931, 43227

Zł. 5.000 — 67549

Zł. 2.000 — 29347, 33865, 106, 283, 115056, 121733, 154405

Zł. 1.000 — 67035, 73329, 88880, 91334, 143725, 131454, 164665

Zł. 500 — 3936, 37568, 36954, 42267, 59336, 75239, 97327, 103688, 110562, 142812 111068, 153047, 126870, 165192, 115171

Zł. 400 — 5781, 9023, 17259, 17451, 11886 24518, 37617, 34403, 59978, 60289, 66574 75383, 79037, 98643, 102327, 109095, 106460 122089, 123992, 141062, 161708, 163083

Zł. 300 — 1835, 6345, 9344, 26990, 24543 27154, 27253, 51069, 52806, 56821, 58131 5783, 62935, 62763, 63061, 63779, 65930, 69892, 75540, 76546, 84605, 84605, 92252, 99837, 108950, 128861, 137831, 139339 149860, 151802, 153754, 155867, 165854

Zł. 250 — 303, 6744, 10276, 11909, 16200 16535, 24804, 29957, 33419, 42098, 42259 62630, 65993, 71689, 70540, 78590, 83047 88365, 94107, 94083, 92573, 99806, 105354 105197, 107178, 109942, 110909, 112204 117629, 121055, 123939, 121011, 126249 143843, 145774, 149301, 150563, 153448

Po zł. 200 padło na numery:

149 284 92 704 48 50 819 1046 62 420 22 2723 865 88 3382 466 92 502 764 76 935 4013 58 218 472 650 762 75 830 56 86 5278 510 935 6019 51 185 548 91 775 7282 367 95 608 731 828 35 56 97 972 8289 333 70 536 77 745 801 901 61 9010 72 79 85 208 22 67 384 402 779 829 10137 214 27 425 553 700 11069 220 51 346 575 86 631 94 724 843 56 12082 444 95 726 56 70 869 904 15 31 13180 301 85 635 36 47 57 760 14021 646 752 56 15028 76 189 206 335 572 751 953 76 93 16019 203 410 667 69 713 17006 60 64 224 516 646 76 85 827 918 18007 250 323 412 580 675 856 19083 466 535 82 609 764 90 873 962 20303 585 623 800 21013 352 406 12 504 652 939 22150 62 92 415 56 895 23172 276 362 433 508 24012 41 129 47 399 44 642 747 839 95 940 25056 277 407 63 508 28 64 654 741 868 26093 130 255 62 97 558 640 865 27043 350 429 94 785 981 28006 20 362 494 507 737 59 29007 184 334 462 522 714 887 30126 223 427 75 530 48 969 31043 50 65 82 141 336 84 522 626 849 913 32064 218 357 87 430 511 850 975 33067 173 378 618 761 99 970 34607 38 76 807 63 35068 88 127 280 716 885 997 36118 268 337 468 670 987 37023 237 80 353 551 779 835.

38046 53 78 356 485 615 791 39003 44 79 236 95 325 83 489 532 33 683 96 97 721 43 831 40094 151 258 438 86 531 831 902 18 32 41032 50 77 147 357 457 66 503 676 779 915 36 42417 37 535 606 789 43124 89 221 315 41 405 61 557 837 44443 48 99 502 71 734 970 45044 155 282 527 617 753 58 835 51 970 46048 228 64 787 47016 183 259 306 25 65 470 625 27 734 78 854 48131 53 206 16 351 593 94 626 98 718 867 977 81 96 49065 469 862 50120 55 200 83 436 531 46 952 51257 446 649 726 99 800 967 52013 385 425 696 711 817 30 53143 217 47 428 75 857 93 54035 118 218 575 643 579 841 55050 81 127 309 66 647 701 862 902 6 56202 437 670 714 892 57146 91 327 35 454 609 29 793 895 58373 417 655 758 925 59046 113 99 256 481 550 80 626 74 721 898 913 60258 428 59 61084 255 86 313 510 19 28 753 62001 58 63 137 378 467 522 93 650 875 76 63112 490 520 48 743 822 903 74 64008 12 53 95 187 200 61 330 469 557 90 633 55 778 915 50 65143 88 690 767 66141 91 468 625 798 833 67157 60 94 316 428 86 627 740 897 914 68146 81 508 630 69287 384 457 953 70049 81 175 220 359 469 514 616 34 88 71043 134 345 479 957 66 72093 266 98 506 860 66 79 97 73181 232 363 65 66 516 84 618 785 74003 91 492 513 826 963 93 75078 319 76.

76011 87 172 298 322 409 762 85 969 77064 65 352 78054 126 70 294 325 45 545 67 64 7924 840 53 79039 79 268 84 95 622 27 66 746 96 929 80094 222 38 78 311 49 436 524 727 71 930 38 81072 153 65 210 68 410 522 649 834 82111 57 251 87 795 913 52 83313 17 45 426 554 814 39 968 84156 325 432 63 72 643 99 721 43 76 85367 560 623 743 61 890 912 67 86024 155 81 83 244 46 301 47 400 658 705 62 869 81 925 87122 47 69 412 552 679 758 64 842 60 921 88058 103 55 201 357 477 810 75 989 89116 270 439 530 72 749 806 968 78 90087 217 734 50 820 58 91108 17 349 761 863 929 92116 51 232 392 421 582 695 97 705 90 94 831 62 93001 33 103 219 344 521 27 61 882 954 56 94040 140 602 814 41 984 95006 39 40 44 120 69 211 87 329 82 431 652 79 767 96 931 96107 88 429 617 853 967 97410 22 623 71 892 924 98054 168 79 241 467 86 575 84 683 812 998121 286 310 803 61 949 100254 366 543 97 787 990 101124 341 91 499 690 986 102065 124 39 44 205 43 94 469 81 521 645 826 27 947 103018 465 598 623 28 34 44 718 863 908 104015 65 102 312 67 419 40 704 76 889 105132 547 628 718 899 106060 124 73 209 583 640 744 48 65 814 107131 90 240 70 71 345 53 90 400 25 619 816 919 70 108013 30 457 61 528 605 74 759 71 833 941 109142 314 31 47 426 547 638 59 110600 58 851 932 71 111007 267 385 565 73 656 712 17 918 112094 196 245 82 513 778 113086 105 346 97 517 37 44 820 52 81 926 74.

114100 216 24 61 63 81 375 468 91 511 776 81 925 34 115016 324 36 60 85 297 382 596 116225 398 591 603 52 733 34 39 57 827 952 117148 297 424 512 70 623 51 55 83 870 92 118057 216 479 529 726 29 848 64 937 119088 104 236 336 495 671 92 713 821 30 120120 57 296 331 436 71 547 92 645 80 749 98 121112 75 209 395 97 428 621 793 980 122075 79 126 91 264 341 78 760 815 960 123294 342 798 868 88 124262 342 414 78 596 74 635 803 946 99 125097 118 205 478 669 702 90 831 126080 95 390 406 22 96 501 706 906 15 127038 74 426 51 510 128068 436 80 667 71 791 97 891 129148 234 39 382 91 430 84 690 785 890 904 130070 771 828 46 948 131237 98 431 71 576 91 652 56 743 132065 102 15 236 404 45 65 72 515 633 727 133029 126 371 82 86 92 664 706 839 134023 48 62 230 82 477 662 84 702 29 954 135070 178 271 78 763 903 136144 97 336 524 620 49 64 986 137009 164 292 327 854 968 80 138479 670 824 60 91 908 26 139031 47 104 58 218 350 810 82 90 902 54 140177 437 59 67 99 540 732 850 979 85 141029 49 66 357 98 467 568 655 718 27 63 142034 58 89 132 340 441 551 98 607 43 79 708 65 815 143035 54 729 817 84 144010 155 72 449 593 670 706 55 145055 70 255 345 88 468 650 718 90 975 146098 108 33 75 279 83 437 52 55 660 609 705 42 949 73 147008 177 468 69 518 85 734 148000 94 176 650 78 927 62 149236 84 323 499 619 941 73 150079 104 498 696 815 66 904 21 151027 38 432 730 948.

152094 168 227 86 396 440 982 153710 862 83 941 154010 249 98 326 624 779 92 155310 549 632 69 86 98 784 818 88 999 156018 89 244 59 369 602 90 157086 134 217 744 95 850 91 921 46 66 158123 203 80 345 412 634 54 74 909 30 94 159295 347 431 665 750 970 72 160288 201 87 379 827 161100 13 41 600 83 976 162026 212 68 81 445 520 83 610 91 820 959 163068 179 311 59 93 521 636 64 72 831 164045 69 118 272 325 76 97 637 63 710 37 38 905 75 165033 308 600 923 69 168007 108 71 95 203 556 615 783 894 906 167009 447 57 88 682 772 86 856 168342 485 630 802 900 169103 248 364 587 664 830 82 974.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po zł. 200 padło na numery:

514 826 1124 339 513 687 2955 3371 884 85 915 4229 462 87 658 5387 435 791 936 6188 483 506 529 412 86 665 766 840 48 21343 613 980 22064 88 831 973 89 7752 873 86 8000 130 448 539 656 898 9005 259 685 905 10072 136 220 28 875 11086 193 225 341 12042 221 73 424 72 709 53 844 73 17371 18526 98 19109 385 462 20553 732 77 21807 24 22046 64 464 84 533 641 897 23380 554 701 803 25139 239 324 439 712 16 983 26190 27337 649 78 883 901 28002 162 29115 355 631 72 754 801 30282 752 950 31368 703 941 32138 464 847 33283 464 847 33283 797 44028 69 105 223 349 529 62 847 963 72 35606 43 70 85 881 36544 680 37980.

38695 712 936 39009 638 723 944 40519 58 963 41350 438 515 813 42027 204 406 620 61 808 913 43544 781 44159 96 326 45069 267 313 36 575 848 46274 775 880 47108 599 48549 838 49042 635 975 51068 189 276 837 39 936 52380 573 672 53168 79 54241 423 38 504 55051 222 359 835 56056 817 80 57031 73 374 428 764 58041 557 654 59092 505 59 730 856 60272 61197 388 572 62601 63243 471 982 64039 138 227 419 84 65312 536 845 67 79 962 66083 114 562 88 609 67107 29 470 68480 722 820 904 69055 99 240 334 437 615 49 97 957 70064 637 71212 394 72408 73100 26 85 784 910 56 74238 315 482.

76849 77054 111 2498 577 78094 181 898 79300 552 833 80029 184 338 46 478 679 81307 73 740 82129 535 794 935 83221 512 653 84879 804 959 85224 851 968 86022 389 589 879 87129 391 567 88041 234 509 990 89028 366 90148 276 877 91098 469 936 92735 83 883 938 93294 632 912 94114 50 208 315 717 989 806 56 95148 783 828 97 96079 128 340 81 440 684 876 97068 85 676 896 992 98172 298 826 99242 479 92 633 79 890 100125 337 465 849 101309 646 102287 801 906 103284 612 104147 209 695 801 41 954 105108 424 106208 107103 483 837 108061 240 335 546 109292 533 610 97 739 98 110028 205 506 1149 461 99 516 700 93 112135 635 975 113024.

114185 357 58 478 730 69 999 115341 521 682 756 95 933 78 84 116132 816 117036 580 85 807 912 118247 363 121146 370 762 122004 142 238 397 563 717 123400 599 790 124236 304 657 970 125129 542 725 126276 448 500 938 127165 479 509 802 128417 27 48 129044 366 566 871 996 130131 450 505 765 131153 485 584 132188 454 535 639 789 133048 526 685 873 915 134346 471 504 54 93 731 55 909 49 135398 884 993 136155 790 934 137029 201 90 493 621 138461 567 716 139106 82 357 736 897 140446 141159 677 142330 478 561 921 91 143205 982 144106 8 31 626 55 725 145297 362 82 504 146123 54 479 593 663 780 908 147102 433 750 149023 83 92 371 571 150523 676 151082 215 519 697.

152213 601 53 67 720 153167 206 93 515 826 89 902 154230 155713 83 157097 670 158043 298 159058 258 98 360 701 811 160020 120 354 669 161022 240 63 547 830 905 162025 67 833 40 163112 267 542 950 164126 570 726 818 68 165234 328 974 166001 270 683 167904 168160 238 406 558 737 169010 107 605 810 47.

Po zł. 200 padło na numery:

57 74 212 555 631 59 97 1021 170 423 2300 416 67 719 3081 117 91 297 755 4119 476 644 5591 627 748 6041 63 127 283 345 911 7463 566 793 03 55 8044 9234 580 918 10088 117 18 201 413 743 11859 400 12379 476 661 738 886 948 14057 66 126 378 779 980 15021 218 95 455 730 941 50 88 16042 565 643 17050 240 59 476 18136 287 300 80 495 228 738 19097 171 465 651 720 20156 327 412 86 665 776 840 48 21343 613 980 22034 93 529 412 86 665 766 840 48 21343 613 980 22064 93 529 603 86 23318 493 762 936 24978 [illegible] 26098 219 305 655 721 31 901 81 90 27156 179 644 720 837 28026 178 434 29512 86 615 962 [illegible] 749 62 31415 32625 33454 734 924 51 34286 853 35332 837 56 907 24 36042 976 95 37007 70 101 80 488.

38207 918 39248 614 19 67 41092 334 [illegible] 42196 218 59 43022 177 462 693 757 60 925 44137 43203 359 529 948 46436 47090 596 927 48722 49129 62 303 722 78 783 50459 86 520 88 772 51248 422 52158 359 53442 633 704 95 54840 968 55007 560 66 98 56373 455 520 948 57453 [illegible] 98262 424 850 59237 420 980 96 60054 95 246 [illegible] 501 40 745 993 62206 50 63347 67 787 969 64556 614 65326 90 585 66039 474 87 643 804 939 67212 68316 655 550 69275 682 727 871 70282 487 839 75609.

76077 722 77104 292 954 784447 632 748 898 976 79184 364 66 865 80314 562 888 912 14 56 81128 46 269 83 93 369 92 406 82079 511 705 84198 994 85073 294 587 717 86114 660 87232 98 504 649 55 966 88808 921 89330 772 930 84 90095 190 615 72 964 91167 209 89 542 788 92209 356 493 730 849 95 98 93519 778 831 46 956 94131 565 800 95031 670 96011 12 78 81 114 581 712 97286 673 98040 689 99080 139 424 37 922 55 100033 199 558 101055 171 853 102275 371 80 479 103219 313 29 402 6 104743 105102 853 102275 371 80 479 103219 313 29 402 6 104743 105102 230 502 741 974 106401 636 804 107044 72 188 344 36 785 883 929 108607 109557 937 110154 390 596 111864 95 922 112161 388 113173

114147 81 202 97 470 115044 386 679 116103 559 117100 401 799 118483 582 773 875 945 119244 48 390 120364 453 624 748 53 121258 373 437 520 765 864 122162 508 17 790 123207 861 124229 994 125861 126039 41 148 848 127077 134 790 910 128278 4442 57 973 83 129099 519 33 617 811 91 983 130232 339 69 626 954 131009 58 327 94 626 883 132148 73 820 29 910 38 135196 227 771 804 90 136731 51 996 137065 274 677 138199 497 758 92 835 922 139031 62 392 790 140075 88 149 886 992 141541 86 95 142098 165 428 547 77 143253 944 144023 52 820 145011 136 665 83 847 926 96 146340 74 585 750 147163 397 604 712 148570 624 944 81 149258 933 70 150208 151042 147 253 703 09 20.

152296 153401 154014 311 38 482 845 69 976 155260 557 156166 531 760 951 157140 212 40 324 40 451 957 158252 90 777 159423 61 83 675 793 160329 96 505 641 744 801 74 161083 555 166061 598 719 167565 94 780 168053 268 343 744 169289 564 878.

Wygrane pocieszenia po 500 zł. padły na n-ry:

444 713 1877 3041 576 789 936 4457 5209 828 7423 657 84 13141 14064 15646 16481 611 170990 20449 22453 514 29823 35107 75 39817 40494 845 41594 687 42107 43068 44124 45469 589 47926 49818 50104 51606 52071 606 53121 282 54030 55727 57183 58969 60331 564 663 68403 905 71848 74282 728 92 75723 77696 647 79885 80237 384 704 76 83 148 927 84387 635 86748 89034 518 90445 91743 92103 633 94438 936 95772 97427 99748 86 100786 102883 104779 106208 396 109087 839 745 110625 112594 114870 115173 116285 39[illegible] 118023 214 119240 123473 127402 11 70 1312[illegible] 623 132251 133043 134231 57 136458 137486 7[illegible] 138392 623 924 139328 696 140021 141920 1424[illegible] 144513 145230 307 146281 149649 150129 152[illegible] 350 159148 160527 161173 164066 165204 166[illegible] 127 268 901 38 169948.

Niezawsze wznoszenie się barometru
ZAPOWIADA POPRAWĘ POGODY.

W porze letniej częściej niż kiedyindziej zależy nam na trafnem przewidywaniu pogody. Są tacy, którzy proroctwa swoje opierają na bólach reumatycznych, inni wróżą pogodę z lotu ptaków, inni jeszcze innych słuchają wskazówek. Jednakże za najbardziej pewny sposób przewidywania pogody uchodzi przewidywanie jej na podstawie barometru. Znajdujące się w handlu barometry skonstruowane są

na podobieństwo zegara.

Zdaje się ludziom, że z barometru można odczytać pogodę tak, jak się odczytuje godziny na zegarku. — Tymczasem jest to pogląd zupełnie fałszywy. Chwilowy stan barometru nie pozwala żadną miarą wyprowadzać zeń wniosków o mającej nastąpić pogodzie. Jedynie tylko ze zmiany wskazań barometru można jakieś wysnuwać wnioski, a więc z tego, czy barometr się podnosi czy też spada i w jaki sposób te zmiany zachodzą, czy szybko, czy też powoli, czy trwają dłuższy czy krótszy czas i t. p. Jednakże i te wskazania barometru nie dają się ująć w proste reguły. Tak np. nie zawsze wznoszenie się barometru zapowiada poprawę pogody. — Bezpośrednio przed burzą np. barometr prawie zawsze bardzo szybko się podnosi.

Reguły przewidywania pogody na podstawie barometru wogóle nie są niespornie ustalone. Jedynie tylko z porównania zmian we wskazaniach barometrów rozmieszczonych na wielkim obszarze całego kontynentu można ze znacznem już prawdopodobieństwem przewidywać nadchodzącą pogodę. Takie porównanie dostępne jest jedynie tylko stacjom meteorologicznym, odbierającym meldunki z wielu miejscowości. Zwyczajny śmiertelnik, o ile nie odbiera prognoz wydawanych przez stacje meteorologiczne, musi się ograniczać do radzenia się u swego barometru.

Podajemy tu kilka reguł przewidywania pogody na podstawie barometru ustanowionych przez stacje meteorologiczne dla krajów alpejskich. Reguły te mogą w naszych warunkach okazać się zawodnemi, ale w zasadzie i u nas dadzą się zastosować.

1) Jeśli barometr podnosi się silnie (5 milimetrów), ale tylko przez kilka godzin, należy oczekiwać

krótkotrwałego tylko rozpogodzenia.

2) Jeśli barometr podnosi się powoli w ciągu kilku dni, wówczas należy oczekiwać, że nastanie piękna i długotrwała pogoda. Rozpogodzenie nastąpi szybko, jeśli wiatr zmienia się z zachodniego na północny.

3) Jeśli barometr wznosi się lub opada skokami, przyczem wzrost ciśnienia przeplata się ze spadkiem, nastąpi pogoda zmienna.

4) Jeśli barometr spada, a wiatr obraca się z północy na zachód lub południo-zachód, albo ze wschodu na południe, należy oczekiwać deszczu.

5) Długotrwały spadek barometru zapowiada

długotrwałą słotę.

6) Szybki spadek barometru, choćby nie był głęboki, zapowiada zwłaszcza przy braku wiatru, wysokiej temperaturze i wielkiej wilgotności powietrza zbliżającą się burzę.

7) Szczególnie prawdopodobny jest deszcz, jeśli barometr spada między godzinami wpół do 11-tej i wpół do 12-tej rano. O ile panują wiatry zachodnie, deszcz nastąpi jeszcze w ciągu popołudnia, o ile wschodnie,

nieco później.

8) Jeśli barometr idzie w górę tylko w godzinach popołudniowych nastąpi tylko krótkotrwałe rozpogodzenie.

9) Spadek barometru występujący tylko w lecie, nie stanowi podstaw do żadnej prognozy.

2800 brylantów w jednym diademie.
CZARNE PERŁY CESARZOWEJ.
Najdroższe klejnoty.

Zamiłowanie kobiet do klejnotów jest stare jak świat, pierwsza córka Ewy już się stroiła w błyszczące kamyki, choć pod innemi względami toaleta jej wiele zapewne pozostawiała do życzenia. Można ręczyć, że zarówno dumna Atossa, żona Darjusza, jak potężna Semiramida i królowa Saby, zapomocą klejnotów

podnosiły swoją urodę.

Perły Kleopatry przeszły do historji, świadcząc o skarbach pięknej władczyni Egiptu. Rzymianki niemniej kochały się w klejnotach i obwieszały się niemi od stóp do głowy, zdobiły nawet palce u nóg w kosztowne pierścienie.

Od tego czasu ponad światem przeszło wiele burz i katastrof, ale gust kobiet nie uległ zmianie, dziś jak przed czterema tysiącami lat, błyszczące, różnobarwne klejnoty stanowią cel ich westchnień i marzeń, największą i najbardziej pożądaną ozdobę. Ale drogie kamienie nietylko przez kobiety były cenione, zajmowały one poczesne miejsce także wśród skarbów Krezusa, Darjusza, Salomona i innych

władców starożytności.

Monarchowie europejscy naśladowali przykład władców Wschodu i także gromadzili w swoich skarbcach perły i brylanty, rubiny, szmaragdy i szafiry, chociaż bogactwa te stanowiły kapitał martwy, żadnego nie przynoszący dochodu.

Niektóre z tych zbiorów, n. p. „Grünes-Gewölbe, lub wiedeńska „Schatzkammer", stanowią rodzaj muzeum i olśniewają wzrok przepychem drogich kamieni, które iskrzą się i mienią ogniem

tęczowych barw i blasków.

Skarbiec korony angielskiej niemniej jest ciekawy i bogaty: od czasu do czasu bywa wystawiany na widok publiczny. Najdroższym jego klejnotem jest sławny „Koh-i-noor" czyli góra światła, największy brylant na świecie, oszacowany

na 70 miljonów franków.

Djadem królewski zawiera około 2.800 brylantów, nie licząc innych drogich kamieni. Osobistą własnością zmarłej królowej Wiktorji był jedyny w swoim rodzaju naszyjnik z różowych pereł. I skarbiec korony francuskiej słynął niegdyś z bogactw i piękności drogich kamieni. Cesarzowa Eugenja posiadała wspaniałe klejnoty ,ale najcenniejszym z nich był dar cesarza Napoleona, naszyjnik z pereł, z których kilka dochodziło wielkości gołębiego jaja, po wojnie w r. 1870 wygnana z kraju cesarzowa sprzedała go

za 600 tys. franków.

Pani Thiers zapisała swojej siostrze, pannie Dosne, kilkanaście sznurów pereł, które pod względem ognia i wielkości mało miały równych. Zbierała je przez lat trzydzieści i wydała na nie 500 tys. franków. Obecnie wartość ich jest znacznie większa. Sławny był naszyjnik z pereł królowej włoskiej Małgorzaty, której imię oznaczało perłę. Dostawała ona corocznie na urodziny od swego męża sznur złożony z tylu pereł, ile lat sama liczy. Naszyjnik doszedł do kolosalnych rozmiarów.

Najrzadsze są czarne perły. Cesarzowa austrjacka posiadała wspaniały sznur czarnych pereł, które zawsze

wplatała we włosy.

U Anglików klejnoty stanowią część rodzinnego skarbca, nie mogą być ani sprzedane, ani darowane, lecz przechodzą zawsze wraz z tytułem i majątkiem na najstarszego syna. W ten sposób gromadzą się w niektórych domach starej arystokracji olbrzymie kosztowności. Książę Devonshire, uważany za najbogatszego człowieka Wielkiej Brytanji, posiada m. in. największy szmaragd na świecie, kamień ten ma dwa cale średnicy i odznacza się przepiękną barwą. Wartość jego jest bajeczna.

Miękka czapka na kierownicy auta.
Ochrona dla automobilistów.

Samochód wyposażony jest w zderzaki, które osłabiają gwałtowność uderzenia przy karambolu. Zderzaki te jednak nie stanowią

żadnej ochrony

dla pasażerów samochodu. Przy gwałtownem zatrzymaniu wozu, czy to spowodowanem przez jakieś zderzenie, czy też przez nagłe zahamowanie, osoby siedzące wewnątrz samochodu rzucone zostają siłą bezwładności ku przodowi z taką siłą, że nieraz klatka piersiowa szofera ulega zgnieceniu przez uderzenie o kierownicę, a osoba siedząca obok szofera uderza twarzą o szybę i

kaleczy ją sobie niemiłosiernie. —

Takim wypadkom ma zapobiegać urządzenie, wynalezione przez inżyniera francuskiego Beconniera. Na osi kierownicy nasadzona jest czapka z elastycznych listewek stalowych, zaś przed osobą siedzącą obok szofera znajduje się poduszka ze skóry usztywniona odpowiednio sprężynami stalowemi. W wypadku nagłego zahamowania wozu osoby siedzące na przedniem siedzeniu wpadają na te elastyczne zderzaki, a nie na sztywne części karoserji, wskutek czego ciało ich nie jest narażone na szwank.

Ognisko harcerskie na pl. Marszałka Piłsudskiego.



Na placu Józefa Piłsudskiego odbyło się onegdaj wieczorem ognisko harcerzy polskich ze wszystkich stron świata. Na zdjęciu harcerze dookoła ogniska.

Gdy Birmańczyk zachoruje...
„ZJADACZE DUSZ".

Misjonarze często napotykają w zwyczajach mniej lub więcej dziwacznych, i w zabobonach ludności poważne przeszkody w szerzeniu zasad Chrystusowych. Niekiedy te trudności zamieniają się na korzyść siewców słowa Bożego, a szatan, zamiast zagrodzić drogę do zbawienia,

przyprowadza im dusze..

Gdy Birmańczyk jest chory, napewno jeden z sąsiadów, opętany przez djabła, zjada jego duszę. Cała wieś pilnie się krząta, by znaleźć winowajcę. Ludziska oblegają chorego, wymieniają różne nazwiska, a zadaniem chorego jest wyszukanie tego, co chorobę sprowadził do domu. Chory, trawiony gorączką, wybełkotał jakieś nazwisko: bez względu na osobę i warunki tłum udaje się do „zjadacza duszy" i wypędza go z kraju. Powrócić wolno mu dopiero wtedy, kiedy chory

odzyskał zdrowie.

Wygnani w ten sposób, nie wiedząc dokąd uciec, szukają często schronienia u katolickich misjonarzy, którzy ich chętnie przyjmują. Niekiedy „zjadacz dusz" godzi się na przyjęcie Chrztu św. i staje się wzorowym chrześcijaninem, pilnie i gorliwie pracującym na zbawienie swej duszy.

Pupilki staruszki.
Osobliwa defilada.

„Londyn jest zbyt wielki, ażeby można było się czemukolwiek w tem mieście dziwić. A jednak tłumy ciekawych wyległy na ulicę Bayswater. Istotnie było na co patrzeć"

Takie mniej więcej sensacyjne wstępy poprzedzają w dziennikach angielskich opisy

wielce oryginalnej przeprowadzki,

sędziwej arystokratki angielskiej, p. Mac Laren Morrison, córki lorda Pirbrighta, ongiś damy z otoczenia króla Edwarda VII-go.

Anglicy otaczają zwierzęta dobrocią i troskliwą opieką, ale p. Mac Laren poszła w tych cnotach dalej chyba od swych ziomków. Umiłowanie zwierząt

posunęła do dziwactwa.

Opowiadano o niej z tego powodu w całej zachodniej dzielnicy Londynu nieprawdopodobne historje... „Wesołe kumoszki z Bayswater" utrzymywały, że staruszka poznała język kotów, do których miauczała po nocach, że warczała razem z psami, że oswoiła sobie puhacza.

Pani Mac Laren zajmowała piękną willę z ogrodem przy ul. Bayswater. Odkąd została sama — zaczęła otaczać się coraz liczniejszem towarzystwem czworonogów, z którymi, jak mawiała,

„łatwiej jest się dogadać

jak z gatunkiem dwunogim". W ciągu 17 lat niewiasta zgromadziła w swej willi 20-pokojowej: 30 kotów, 11 psów, 50 sztuk ptactwa różnych gatunków.

Sława dobrego serca p. Mac Laren rozeszła się szeroko wśród świata zwierzęcego, to też willa staruszki stała się przytuliskiem wszystkich wędrownych psów i kotów. Do okien damy dobijały się codzień gromady ptactwa, a jak mówią przesadnie sąsiadki — myszy sznurem ciągnęły

codzień po swój ochłap.

P. Mac Laren stała się dla rodzaju ludzkiego tej okolicy prawdziwem utrapieniem. Spowodu licznych skarg sąsiadów, policja niemal codziennie interwenjowała u pani domu, co rozgoryczyło damę ostatecznie. Właśnie przed kilku dniami p. Mac Laren wyprowadziła się z Bayswater do 20-morgowej posiadłości w hrabstwie Kent.

Dziwaczka zamówiła wagon meblowy, do którego przeprowadziła z domu przez ulicę przeszło

100 sztuk inwentarza.

Psy prowadzone na smyczach, koty na tasiemkach, a ptactwo grupami w kilkunastu klatkach — podniosło niesłychaną wrzawę. Ładowanie do wagonu trwało z tego powodu kilka godzin.

Największą przecież sensację wywołały klatki z myszami, które p. Mac Laren wyłowiła, „aby nie pomarły z głodu w opuszczonej willi". W nowej posiadłości dziwaczka obiecuje sobie, że zwierzęta „dopiero odżyją w spokoju, nie prześladowane przez policję i sąsiadów. na szerszym terenie i wśród świeżego powietrza ogrodu".

W rozmowie z dziennikarzami oryginalna niewiasta zapowiedziała, że sprowadzi jeszcze 15 piesków rasy kennel ze swej posiadłości w Borkshire.

PODSŁUCHANE

PO ŚLUBIE.

— Jakże tam panie małżonku, z posagiem?

— Średnio, dostałem znacznie więcej żony, niż gotówki.

TRESURA.

— Ciekawym, w jaki sposób skłoniła pani swego męża do codziennego wczesnego przychodzenia wieczorem do domu?

— Och, bardzo prosto — gdy tylko wracał później, pytałam go tęsknym głosem: czy to ty, Fredziu?...

— No i co dalej?

— Nic dalej — to było wszystko: mój mąż mianowicie ma na imię Karol i jest szalenie zazdrosny.

W BIURZE MATRYMONJALNEM.

Kandydat: — Chciałbym się ożenić z młodą, piękną, bogatą, miłą, porządną i mądrą panną.

— Szef: — Rozumiem, ale wielożeństwo u nas jest zabronione.

KTÓRA LEPSZA?

— Żenisz się?

— Tak, z panną Emilją.

— Czy to ta, co ma piękne rumieńce na twarzy?

— Nie, to ta, co ma piękne domy w Alejach.

JEDNA Z NIEWIELU.

— To jest Minerwa — objaśnia przewodnik po muzeum.

— A czy była zamężna? — pyta jakaś starsza dziewica.

— O, nie, to była bogini mądrości.

Dlaczego żołądek
nie strawi sam siebie?

Żołądek otrzymuje pokarm zżuty i zmieszany ze śliną i trawi go jak wiadomo przy pomocy t. zw. soku żołądkowego. — Sok żołądkowy składa się z pepsyny i z szeregu innych cieczy m. in. z kwasu solnego, który stanowi jedną dwusetną część. Dziennie wydziela żołądek półtora

do dwóch litrów soku.

Materjałem z którego ów sok zostaje przez żołądek wytworzony jest krew. Gdy człowiek ma pragnienie, wówczas wydzielanie soku żołądkowego się zmniejsza, a może nawet zupełnie ustać.

Ów sok żołądkowy rozkłada białko — znajdujące się w pokarmach, a więc niweczy je. Otóż oddawna wydawało się to zagadkowem, dlaczego żołądek nie strawi sam siebie. Ściany żołądka są przecież takiem samem „mięsem" jak i to, które jako pokarm do żołądka się dostaje. Otóż w r. 1772 zaobserwował słynny lekarz angielski J. Hunter, że po śmierci człowieka żołądek

trawi sam siebie.

t. zn. rozkłada się we własnych sokach. Przypuszczał on więc, że to jakaś „siła żywotna", w którą jest wyposażony żywy, a której brak martwemu żołądkowi chroni żołądek żywy od samostrawienia. Gdyby było możliwe — powiada Hunter — wprowadzić żywą rękę do żołądka żywego zwierzęcia, to zapewne ręka ta nie ulegałaby strawieniu, gdy tymczasem z tą samą ręką wprowadzoną po amputacji do żołądka, dałby on sobie radę.

W kilkadziesiąt lat później spróbowano sprawdzić o ile to twierdzenie Huntera jest słuszne. — Wielki uczony francuski Claude Bernard przez otwór wykonany operacyjnie w żołądku psa wprowadził doń nóżki żywej żaby. Nie długo trzeba było czekać, a nóżki te strawił żołądek razem z kośćmi. Inny uczony, Pavy w taki sam sposób wprowadził ucho żywego królika do żołądka psa i

rezultat był ten sam.

Okazało się więc, że i żywe tkanki zostają przez żołądek strawione.

Dzisiejszy pogląd na tę sprawę jest następujący. Pepsyna nie działa wcale na żywe tkanki, ale rozpuszcza tkanki martwe. Dowodzi tego doświadczenie następujące. Do naczynia z pepsyną

wpuszczono żywą żabę.

Żaba poruszała się w niej normalnie przez wiele dni. W tej samej pepsynie uległo ciało martwej żaby strawieniu w ciągu 16 godzin. Pepsyna może rozpocząć swą funkcję dopiero na martwych tkankach, zabijania zaś tkanek dokonywa zawarty w soku żołądkowym kwas solny. Że ściany żołądka nie ulegają strawieniu, to pochodzi stąd, że kwas solny niema dostępu do nich, gdyż ściany żołądka pokryte są alkalicznym śluzem, który kwas neutralizuje. Dopiero po śmierci, gdy śluz przestanie się wydzielać kwas solny dociera do ścian żołądka i razem z pepsyną spełnia swą rozkładającą funkcję.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 106 (Świat dawniej Kasela 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski